Nr. 174. Kraków, 2 Sierpnia — Wtorek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy nieopieczętowane z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę: księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . .	złr. 2·50
Od 1go Sierp. do końca Wrześn.	" 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . .	6 marek
Od 1go Sierp. do końca Wrześn.	12 "

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 1 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Zapowiadana i zaprzeczana urzędownie rada ministrów, odbyła się wreszcie d. 28 b. m. pod przewodnictwem N. Pana. Wzięli w niéj udział ministrowie wszyscy przedlitawscy, z których kilku zaraz Wiedeń opuściło; minister skarbu Dr Dunajewski odjechał napowrót do Hall, minister bar. Ziemiałkowski wyjechał za urlopem na wieś, a minister handlu bar. Pino udał się w podróż inspekcyjną do Czech, gdzie naprzód w Pradze zwiedzi kilka zakładów przemysłowych. O przedmiocie narad nic pewnego nie wiadomo, zdaje się jednak, iż zdecydowano termin zwołania sejmów,

Hr. Hieronim Mannsfeld w latach 1875—1879 przedlitawski minister rolnictwa umarł onegdaj nagle w kąpielach morskich w Belgii; był on obecnie deputowanym do Rady państwa z wielkich posiadłości w Czechach.

W dziennikach wiedeńskich znajdujemy depeszę z Cieplic donoszącą, że Dr Herbst zwołuje zgromadzenie wyborców do Cieszyna, aby im zdać sprawę z czynności swéj w Radzie państwa. P. Herbsta znagliły widocznie do tego kroku zarzuty, które mu w ostatnich czasach w ostrych robiono słowach, iż nie bierze udziału w agitacyach stronnictwa. Wystąpienie jego będzie niewątpliwie miało znaczenie polityczne.

Wielki niepokój obudził w dziennikach wiedeńskich artykuł *Pokroku*, którego treścią jest dalsze rozwinięcie polityki pojednawczej w Austryi. Czesi, mówi ten dziennik między innemi, kilkakrotnie udawali się do deputowanych niemieckich z propozycyami ugody, ale ci zawsze im odpowiadali: Dobrze, porozumiemy się z wami, ale pozbądźcie się wpierw gabinetu Taaffego. Ponieważ zaś gabinet ten jest dla Czechów lepszym, od któregokolwiek wiernokonstytucyjnego, a za postępowanie przyszłego gabinetu z tego stronnictwa nie ma rękojmi, przeto musiano warunek ten odrzucać, a tem samem dalsze rokowania zrywać; teraz nic innego nie pozostaje, jak między samą ludnością niemiecką wyszukać żywiołów, z pomocą których możnaby pokój zawrzeć i urzeczywistnić. Krystalizacya już się zaczyna, i nie potrwa to długo, a w stronnictwie wiernokonstytucyjnem odezwie się ta część klubu deputowanych, która się nie zgadza z tendencyami przeciwnemi zgodzie z Czechami. Wprawdzie z klubem wiernokonstytucyjnym pozostanie na jednym gruncie, lecz w swoim programie o tyle się od niego odłączy, iż przyjdzie do skutku ugoda z Czechami na tej wspólnej podstawie, iż każda narodowość sama w swoich sprawach orzekać będzie bez mięszania się do tego drugiej. Z małych początków stanie się to niemieckie stronnictwo ugodowe powoli silnem i zajmie miejsce stronnictwa wiernokonstytucyjnego, które samo siebie pcha do zasłużonej zguby. Taka jest treść główna artykułu *Pokroka*; szyderstwem witają go dzienniki wiedeńskie, jużto nazywając poruszone w nim myśli fantazyą, jużto przypominając jakby z drwinami kurye narodowe proponowane w swoim czasie przez Hohenwarta. My w artykule *Pokroka* nie widzimy nic śmiesznego, nic nieprawdopodobnego, owszem zdaje się on wypływać z natury rzeczy i z tych stosunków, do jakich lewica doprowadziła. Bynajmniej to nie jest tajemnicą, że w jej łonie wielka jest liczba niezadowolonych, a wzrosła ona od ostatnich wypadków i niecnych agitacyj jeszcze więcej. Nic więc tedy dziwnego, jeśliby się wytworzyło nowe, na uczciwej podstawie oparte stronnictwo, czy to ugodowe, czy umiarkowane.

Niektóre dzienniki doniosły, że minister spraw zagranicznych bar. Haymerle przerwie swój urlop z powodu zjazdu cesarza austryackiego z niemieckim i uda się do Gastein. *Polit. Corr.* i *Fremdenblatt* zapewniają stanowczo, że doniesienie to zupełnie jest bezzasadnem. Przy zapowiedzianym zjeździe monarchów w Gastein żaden z ministrów nie będzie obecnym. Co do chwili powrotu bar. Haymerlego do Wiednia, jeszcze nic nie ma pewnego. Z Berlina utrzymują wręcz przeciwnie, t. j. że 4 sierpnia przybędzie ks. Bismark do Gastein.

W Węgrzech zaczynają się przygotowania do akcyi parlamentarnej. P. Tissa powrócił do Pesztu, odbywać się więc teraz będą konferencye ministrów celem ułożenia rozmaitych projektów do ustaw, które w jesieni sejmowi przedłożone być mają, a w pierwszym rzędzie preliminarza budżetu.

W polemice toczącej się obecnie w Niemczech w celach agitacyi wyborczej stronnictwa wytykają sobie nawzajem wszystkie błędy, jakie kiedykolwiek popełnione zostały, tak, że pod tym względem ujemnym, polemika ta przysposobi dla przyszłego historyka ostatnich lat pięćdziesięciu materyał zupełnie wyczerpujący. Najdrastyczniejszą fazą polemiki w tę stronę zwróconej był spór o kwestyę, jakie dążności wytworzyły jedność Niemiec i czyje błędy stawały wytworzeniu tej jedności i stoją jeszcze normalnemu jej rozwojowi na przeszkodzie. Partye liberalne windykują sobie zasługę, że one dążnościami swemi wywołały ideę połączenia całych Niemiec w jednę całość i tylko reakcya rządów i ich zacofanych stronników przeszkodziła daleko rychlejszemu przyjściu jej do skutku, a dziś książe Bismark stara się na czele tejsamej reakcyi skonfiskować zdobycze ludowe na rzecz absolutyzmu. Organa zaś ks. Bismarka wykazują, że najdawniejsze dążności partyi liberalnej były tak niepraktyczne, że niczego zbudować nic mogły, a odkąd Prusy podjęły się tego zadania, stawały mu ciągle na przeszkodzie i wylicza przytem cały szereg usiłowań szkodliwych temu zadaniu, począwszy od oporu przeciw wojnie duńskiej i wylicza między innemi zapobieganie rozwinięciu się siły zbrojnej pruskiej, kulminujące w odmówieniu uchwalenia budżetu i agitacyi o wstrzymanie opłaty podatków, tudzież zachowanie się skrajnej lewicy w przeddzień wojen z Austryą i Francyą. Stronnictwa liberalne odpowiadają znów na to, że czynami, które im zarzucają organa kanclerza, broniły tylko ciągle napastowanej i zagrażanej wolności, a do jedności Niemiec nie doprowadziły rezultaty działania Bismarka, które zdaniem ludzi trzeźwych były w znacznej części awanturnicze i mogły, gdyby im szczęście nie było posłużyło, a grunt przygotowany przez liberałów nie był najsilniej popierał, wypaść zupełnie inaczej. Dziś zaś chodzi o co innego; o utrzymanie jedności Niemiec i osadzenie jej na zdrowej podstawie. Co do pierwszego z tych punktów t. j. utrzymania zgody jako podstawy jedności, stronnictwo postępowe przyznaje się do jednego tylko błędu, którego mu organa ks. Bismarka z ważnych dla osłonienia słabych swych stron pobudek, nie wytykają, a tym błędem było nierozważne wspieranie rządu w walce z Kościołem. Ta walka rozdziera Niemcy i musi być uchyloną. Ustawy majowe powinny być zdaniem postępowców zniesione, ale zniesione po prostu jako rzecz chybiona, nie prowadząca do zamierzonego celu, a z wielu miar szkodliwa, bez wszelkich umów na wzajemnych koncesyach opartych. Postępowcy stroją się tu w szaty niewinności w sprawie, w której na nich właśnie ciąży wina zaślepionej namiętności, ale obecnej polityce ich nie można odmówić wielkiej zręczności. Przyparci do muru, zrobili zwrot bardzo szczęśliwy i zabili polityce, jakiej kanclerz względem centrum używa, wielki klin. To też w pierwszej chwili ambarasu, jakiego zwrot ten narobił, organa kanclerza, wystawiając, że rząd nie może się posługiwać środkami tak radykalnemi, domagały się od organów partyi centrum, aby zamiast się łudzić błyskotkami obietnic niepewnych sojuszników, sformułowały raczej jasno szereg koncesyj możliwych, jakie by stronnictwo ich zadowolnić zdołały. Pisaliśmy już o tem dawniej, że „*Germania*“ odezwała się w tej mierze bardzo stósownie. Tak Kościół, jak centrum muszą już z samego obowiązku religijnego dążyć do zupełnego zniesienia ustaw majowych i zasadniczo nie spuszczać z uwagi celu tego, jako ostatecznego wymiaru sprawiedliwości; dała jednak „*Germania*“ do zrozumienia, że tak Kościół, jak i stronnictwo centrum przyjmą, o ile się cel ostateczny zaraz osiągnąć nie da, *modus vivendi* na szerokich i prawdziwą ulgę w wykonywaniu spraw kościelnych zapewniających podstawach, jako stadium przejściowe. Na wszelki sposób koncesye zamierzone przez ks. Bismarka straciły teraz na cenie i nie będzie mógł za nie uzyskać tyle ustępstw na polu swej polityki ekonomiczno-socyalnej, ile może w cichości serca uzyskać pragnął.

Przy odczytaniu dekretu, zamykającego posiedzenia francuzkiej Izby deputowanych, miał Gambetta krótką i zupełnie bezbarwną przemowę. Jako prezes, dziękował za podejmowane prace, dodając, że kraj wyda o nich sąd, któremu się każdy winien poddać, i wynurzył nadzieję, że polityka przyszłej Izby poświęconą będzie pomyślności kraju.

Termin nowych wyborów, jak to już z oświadczenia p. Ferrego w odpowiedzi na interpelacyę dep. Clémenceau wnosić można było, wyznaczony na dzień 21 sierpnia. Przyspieszenie to wyborów, oprócz niezadowolenia, któremu dyskusya w Izbie nad pomienioną interpelacyą dała wyraz, obudziło jeszcze kwestyę konstytucyjną, którą się obecnie dzienniki francuskie zajmują. Mandat świeżo zamkniętej Izby kończy się legalnie dopiero d. 14-go października b. r. Od d. 21 sierpnia b. r. Francya będzie już miała drugą, świeżo wybraną Izbę. Gdyby w czasie od 21 sierpnia do 14 października r. b. niespodziany jaki wypadek (niebezpieczeństwo wojny, śmierć prezydenta Rzeczypospolitej lub coś podobnego) wymagał nagłego zwołania Izby, to kwestya, którą z dwóch Izb powołać należy, uległaby wielkiej wątpliwości. Od dnia 21 sierpnia do 14 października obie będą w posiadaniu zupełnie równouprawnionego mandatu od narodu. Dzienniki rządowe dowodzą wprawdzie, że w takim razie zwołanoby Izbę obecną, zamkniętą d. 29 lipca, bo Izba, która z rozpisanych teraz wyjdzie wyborów, obraną będzie, zbyt wcześnie wprawdzie, ale zawsze dopiero na czas rozpoczynający się od dnia wygaśnięcia mandatu Izby poprzedniej, ale artykuł odnośny konstytucyi brzmi inaczej. Mandat Izby zaczyna się bowiem, podług jasnego postanowienia konstytucyi, z dniem jej wyboru i trwa aż do tego samego dnia tego roku, w którym się kończy peryod jej mandatu. Powołanie starej Izby wedle teoryi dzienników rządowych, byłoby więc nieprawnem ukróceniem mandatu nowej Izby, o czas od 21 sierpnia do 14 października. Na podstawie tych wywodów przyznaje dziś nawet *République française*, główny organ Gambetty, że Clémenceau miał racyę domagać się naznaczenia późniejszego terminu wyborów, chociaż czyni to podstępnie dla zyskania sobie radykalistów, bo Gambetta sam należy do zmowy z rządem o przyspieszenie wyborów, a partya jego rozdzieliła się tak zręcznie przy głosowaniu nad interpelacyą Clémenceau, że rzucając razem z innemi podejrzenie o podstępne postępowanie na rząd obecny, wsparła go o tyle, żeby zamierzony termin wyborów utrzymać. Cały sekret tej operacyi polega na tem, że tak rząd, jak i Gambetta mają już od czasu upadnięcia ustawy o *scrutin de liste* zorganizowaną agitacyę wyborczą i gotowych, wszędzie już zaleconych kandydatów, prawica zaś i skrajna lewica (radykały) nie przygotowali dotąd niczego, a przy niewystarczalności środków, jakiemi rozrządzają, czas do skutecznej agitacyi będzie dla nich aż do 21 sierpnia za krótkim. Gambetta wybiera się też niebawem na objazd Francyi, udając się najpierw do Tours.

Kwestya neutralności szwajcarskiej zaczyna znów wchodzić na porządek dzienny. Obwódkę forteczną, która od Montbeliard do Genf, otacza zachodnie granice Szwajcaryi, przedłużają Francuzi ku południowi i obwarowują najważniejsze punkta strategiczne w Sabaudyi mianowicie Annecy, stanowiące dostęp do wywozu prowadzącego przez górę mniejszą św. Bernarda, chociaż przyległa Szwajcaryi północna część Sabaudyi ma podług postanowień kongresu wiedeńskiego pozostać neutralną. Wywiązała się już z tego względu polemika między niektóremi dziennikami szwajcarskiemi i francuskiemi, mimo sympatyi, jaką Szwajcarya okazuje dla republikańskiej Francyi, dokumentując ją zaproszeniem Gambetty na uroczystość narodową strzelecką do Fryburga.

Machiny piekielne przysłane do Liwerpolu zrobione były, jak tego doszedł rząd angielski, w Pretoryi w państwie Illinois na zamówienie jednego z przywódzców feniańskich.

Z Aten donoszą, że oddawanie zony tessalskiej rozpocznie się w czasie oznaczonym konwencyą wojskową bez względu na post Ramazanu.

Nie wiemy o ile *Golos* dobrze jest zawiadomiony, głosząc, „że sprawa polska w Rosyi zbliża się do radykalnego załatwienia“. Jest to może jedna z tych tysiącznych wieści, które w tym przedmiocie pojawiają się sporadycznie, a nigdy nie sprawdzają się, lub też na próbę tym razem puszczona przez dziennik, albo przez kogoś, który go natchnął! Mniejsza o to. Ale artykuł *Golosu*, jak go nam w treści telegraficznej przesłano onegdaj, dotyka kwestyi zazadniczej, której organ polski nie może pominąć milczeniem.

Golos zapowiada, że daną ma być Polakom możność bezprzeszkodnego rozwoju ekonomicznego i umysłowego. Nic zaiste nie byłoby słuszniejszego.

W tej formie jednak wiadomość *Golosu* jest czczym tylko frazesem. Ekonomicznego tem mniej umysłowego rozwoju, nie ma innego dla narodu, który umiał i potrafił zachować swoją indywidualność, tylko i wyłącznie na gruncie narodowym. Po za tym gruntem wszystko będzie chorobliwem, sztucznem, kłamliwem. Polacy pod panowaniem rosyjskiem właśnie dla tego, że pozostali silnie przywiązani do swej narodowości, zdołali pomimo niesłychanych przeszkód, nadać wielki rozwój swoim ekonomicznym interesom i zawdzięczają go swej pracy, wytrwałości, poprawie obyczajów, a następnie przypadkowym okolicznościom, ale bynajmniej nie rządowi rosyjskiemu, który wszystko robił aby zubożyć i zniszczyć ich kraj. Słowa zatem *Golosu* zdradzają chęć przybrania się w cudze pióra. Rozwój umysłowy ścieśniony i skrzywiony przez rząd rosyjski na wszystkich polach i we wszystkich kierunkach, prześladowaniem narodowości, utrzymywanym jest starannie w rodzinie, w prywatnem życiu i prywatnemi usiłowaniami. Nabrać on może nowych sił żywotnych i odzyskać stracone, jedynie przez zupełne i szczere przyznanie Polakom praw ich narodowych.

Jak te prawa a nawet pojęcie o nich,

Część literacko-artystyczna.

Z KARLSBADU.

Jesteśmy w pełni sezonu głównego. Od godziny 5ej rano do 9ej wieczór, dokądkolwiek rzucisz okiem, tłumy ludzi najrozmaitszych typów i języków snują się po wązkich chodnikach i ulicach Karlsbadu. Nic zabawniejszego a może i pouczającego, jak studyowanie fizyonomii i ruchów ludzi, którzy długim ogonem odbywają *gänsemarsch* do źródeł, zwłasza do Mülbrun, ale biada ci, jeżeli zaspawszy przyszedłeś już po 6ej godzinie i znalazłeś się gdzieś u końca onego ogona; dobry kwadrans upłynie zanim przyjdzie kolej na ciebie i twój kubek. Czasu zaiste dosyć do filozoficznego rozpamiętywania. A niepotrzeba być medykiem, aby przyznać słuszność tym, którzy Karlsbad nazwali *Weltspital*. Żółci, kawowi, szarzy i jak wosk biali, otyli aż do przerażających rozmiarów i jak śmierć wychudli—wszystkich tu w najrozmaitszych odcieniach i stopniach napotkasz obok siebie w takim ogonie. Milczą upornie jak zaklęci, dopiero wychyliwszy kubek rozwięzują swe usta. Jak u stóp wieży Babel języki przeróżne, włoski, francuski, rumuński, serbski, węgierski, czeski, słowacki, polski, rosyjski, a górnje ponad wszystkie język niemiecki z akcentacyą żydowską. A bo też Izrael zjechał tutaj tłumnie, zajął niemal połowę mieszkań zakładu, w najrozmaitszych strojach, od świeżej pierwszej mody paryskiej, aż do chałatu i pejsów galicyjskiego karczmarza, przesuwa się z szumem i trzaskiem po aleach, parkach, kawiarniach, hotelach, wszędzie najlepsze miejsca sobie zabierając, wszędzie swą obecność podniesionym tonem głosu i śmiałością, którą Niemiec wyraża porównaniem: *Keck wie die Wantze*, zaznaczając. Nie raz jeden spotka go admonicya, mały afront, to od służby zakładowej, to od gości, którzy natrętnej arogancyi jego znieść nie mogą. Ale tem się nie miesza, ani nie zraża, świadom swej finansowej misyi w świecie, kontent i dumny jest z siebie.

Tuż za Izraelem idą Rosyanie. Mowę ich słyszysz na każdym kroku; mówią głośno, panie zwłaszcza, a śmieją się jeszcze głośniej. Toalety dam rosyjskich dotrzymują placu bogatym, często gustownym, ale częściej bez smaku, bo przeładowanym strojom izraelitek wiedeńskich lub berlińskich. Za to damy angielskie odnoszą palmę pierwszeństwa w wykwintności stroju, ułożeniu i w tem, co nazwano, niewiem czy etymologicznie, ale zawsze zrozumiale, **szykiem**, tak jak panie nasze polskie z małemi wyjątkami odznaczają się skromnością niewieścią i powagą w stroju i całem swem wzięciu i znalezieniu się wśród ludzi.

Do godziny 8ej najdalej 9ej utrudniające picie wód i deptanie po chodniku lub ulicach skończyło się. Następuje *der glückliche Lebensmoment* picia kawy. Jest to ważna a w każdym razie przyjemna czynność w kuracyi karlsbadzkiej. Rozstrojony wodą, znużony patrzeniem na zegarek i deptaniem, bo chodzeniem ani spacerem tego powolnego przeciskania się wśród różnobarwnego tłumu, który zewsząd cię otacza a czasem potrąca, nazwać niemożna; znękany, mówię, spieszysz po sławne swą wybornością karlsbadzkie pieczywo, a opatrzony niem zasiadasz za stolikiem kawiarni. Wnet usłużna **Marie**, lub **Pepi**, lub **Anna**, przynosi ów nektar bogów i gazetę. Nasza Polonia zbiera się najliczniej w kawiarni pod „Słoniem“ na *Alte Wiese*, bo blisko, a kawa najmocniejsza i dzienniki polskie w komplecie. Koroniarze, Podolaki, Poznańczycy, galicyjscy hrabiowie, szlachta i księża, panie i panienki zabierają się do miłej pracy, przerywanej rozmową, gazetą i papierosem; nawięzują się nowe znajomości i przyjacielskie stosunki.

Od godziny 10—12ej to pora kąpielowa dla jednych, *tempus liberum* dla drugich, którzy spacerem w cieniach lasu, albo zakupywaniem towarów i prezentów dla swoich domowych, albo też czytaniem i pisaniem listów, albo wreszcie drzemką przedobiednią, bo po obiedzie przy wodach sen nie dobrze działa, czas ten zabijają.

Pora obiadowa od 12ej do 2ej. I znów żółwim krokiem, partyami lub pojedynkiem zdążają goście do restauracyj i hotelów. Restauracya Papa stała się modną, mimo wygórowanych cen a szczupłości porcyj; tam się też zbiera cały wielki i modny świat karlsbadzki, tam też i nasza bogatsza arystokratyczna Polonia. Obiady chude i kuse, „*Karlsbader Huhn*“ poszedł w przysłowie, bo tak dyeta i lekarze każą, a więc lekko i zwinnie wraca się do swego mieszkania na to, aby koło 4ej wyruszyć z niego na dłuższą przechadzkę, umiloną wieczorem piciem kawy. Toalety dam występują w całej swej świetności, panowie z nielicznym wyjątkiem są za leniwi do przebierania się, grzeszą nie przesadą, ale może brakiem staranności w stroju. Częste koncerta dwóch miejscowych orkiestr, przybyłej z Pragi na dni kilka muzyki wojskowej, cygańskiej i tyrolskiej muzyki, teatrzyk letni i inne rozrywki, jak naprzykład karkołomne sztuki sprowadzonej tu przez właściciela kawiarni „Freundschaftssaal“ Miss Wandy, urozmaicają i uprzyjemniają tę monotonię prozaicznego życia, która niekiedy i u niektórych zamieniać się musi w „najgorszą z chorób ludzkich nudę“, skoro nierzadko ujrzyć możesz przy stoliku kawiarnianym grających w karty.

Pod wieczór różnobarwne, pstrokate, a nie bez wdzięku te roje wracają do swoich mieszkań na wczesny spoczynek.

Oto w grubych, ale wiernych rysach obraz karlsbadzkiego życia, nie wiele różny od tego, który się w innych miejscach kąpielowych prowadzi.

Za to tem ciekawszy jest sam zakład, Karlsbad. Jest to nietylko prawdziwy Weltbad i Weltspital, ale prawdziwie wielkie miasto europejskie w zmniejszeniu. Dzieje jego sięgają XIII wieku; kreśliło je pióro wielu uczonych. Stoi na ich czele „historyograf karlsbadzki“, ks. Leopold Stöhr, który będąc zakonnikiem rycerzy św. Krzyża (*Kreuz-herren-ritter-orden*) i miejscowym dziekanem, przeważną część swego żywota poświęcił badaniu i skreśleniu dziejów zakładu. Przejrzał i uporządkował archiwum miejskie, które dzisiaj znów zostaje w nieładzie, i z tego źródła czerpiąc spisał *Pamiętniki Karlsbadu* sięgające po rok 1831, które się już 4ch wydań doczekały. Kontynuatorami jego byli obywatele karlsbadzcy: Lenhard, Dr Manl, Dr Forster, Low, Knol i Dr Hlowaczek.

Mnogo ciekawych wiadomości zawierał wychodzący od roku 1831—1856 *Almanach karlsbadzki* redagowany przez Dra Caro, niemniej jak *Omnibus* karlsbadzki Fellera. Katalog biblioteki miejskiej wykazuje przeszło 270 dzieł i broszur historycznych, a drugie tyle leczniczych o mieście i wodach Karlsbadu. Są tu nawet od lat 20 dwa miejscowe czasopisma: *Karlsbader Wochenblatt* i *Karlsbader Anzeiger*.

Pomimo takiej mnogości ksiąg i autorów dzieje Karlsbadu nie są zbadane dokładnie; owszem autorowie kompilując jeden drugiego zostawili w nich szczerby nie małe. Stało się to może winą dawniejszych pokoleń, które skwapliwe do czynu, leniwe do pisania, mało po sobie zostawiały dokumentów historycznych, a bardziej jeszcze skutkiem pożaru, 1604 r. niszczącego miasto i dokumenta przechowane w ratuszu archiwum, którego tylko mała część, przeniesiona jeszcze 1557 r. podczas zamieszek wojennych do obronnego Eger, ocalała. Nie są bogatsze źródłowe pomniki po r. 1604, tak że dopiero pod sam koniec XVIIIgo wieku dzieje Karlsbadu poczynają być jasne, pewne i dokładne.

Mimo tej niedokładności i niedostateczności źródeł, jako pewnik przyjąć należy, że wody karlsbadzkie, a zwłaszcza główne źródło „macierz wszystkich“ Sprudel znanem było już w XIII w. W języku ludności słowiańskiej zwały się te źródła **Wary**, a płynąca obok rzeczka Tepła.

Niemcy, którzy pod koniec XIII w. zupełnie wyparli z tych stron słowiański żywioł, przechrzcili te nazwy na *Warmbad* i *Tepel*. Aż do połowy XIV w. pozostała zdrojowisku nazwa Wary, Warmbad. Lecznicza siła **warów** nie była znaną szeroko; okoliczna ludność zbierała się w niedziele i święta dla zabawy i rozrywki około źle ocembrowanego szprudlu i pełnemi kuflami piła z niego wodę; a jedynie żelaznej kompleksyi ówczesnego pokolenia, przypisać należy, że dowolne i bez miary picie tak silnej wody, nie przyprawiło o niemoc a nawet o śmierć nagłą. Miejscowość Warmbad była sobie wsią zwyczajną, jak tyle innych u nas n. p. w Galicyi bogatych w wody szczawowe i żelazne, a niemasz ręki, któraby je w zakład leczniczy zamieniła. Powoli tworzyło się z niej miasteczko, któremu król Jan Czeski przywilejem z r. 1325 nadał na własność wsie, opuszczone dzisiaj, lesiste, Thiergarten, i Trachwitz. Miescinę tę ozdobił kilkudziesięciu domami z kamienia, otoczył murem i najeżył zameczkiem i pięciu basztami król czeski i cesarz Karol IV 1358 r., a przywilejami z r. 1370 i 1376 podniósł je do godności królewskiego miasta i uznał za zakład leczniczy. Odtąd Warmbad nazywać poczęto Karlsbadem, a pięciowiekową rocznicę założenia zakładu obchodzono uroczyście w 1858 r. Za przykładem Karola IV, nadali królowie Władysław Jagiellończyk, Rudolf II i Maciej, miastu niektóre przywileje, które z czasem, krom jednego t. j. wolności od kwaterunku wojskowego, poszły w zapomnienie.

Silniejszą jednak nad dokumenta naukowe opracowane bywa nieraz jeden **legenda**. Ta opowiada, że to Karol IV polując 23 czerwca 1373 w lasach przyległych chwilowej jego rezydencyi Elbogen, ujrzawszy jelenia na tem miejscu, który dzisiaj Hirschsprung nazywają i pędząc za nim, odkrył przypadkowo buchające źródło gorące Sprudel, a towarzyszący mu lekarz przyboczny Peyer zbadał pierwszy i wskazał lecznicze skutki tej wody. Wnet z rozkazu króla czyniono dalsze poszukiwania, odkryto i inne źródła, ocembrowano i pokryto je. Koło nich dźwignięto szeregi domów pobudowano łaźnie, zajazdy, słowem stanęło miasteczko i kształtne i ludne, a na wieczną rzeczy pamiątkę nazwano je *Karlsbadem* i dano za herb **jelenia**.

Nie tak jednak różowe były jego dalsze koleje. To już nie legenda, ale znów historya. Wiecznie goły i bez pieniędzy król czeski i cesarz Zygmunt który i u naszego Jagiełły zastawił ziemię Spiską z 13 miastami, oddał w zastaw 1436 r. i królewskie miasto Karlsbad hrabiemu Schlik, ten zaś zastawił je szlachcicowi Palacky'emu. Przez dwa blisko wieki przechodził Karlsbad jako zastaw z rąk do rąk, do różnych panów i panków czeskich, aż gdzieś koło 1700 r., jak o tem świadczy przywilej cesarza Józefa I., odzyskał napowrót wolność i zaszczyt królewskiego miasta.

W tej epoce i przez cały prawie wiek XVIII Karlsbad był warownem miasteczkiem o stu domach, opasanych murem, a pięć bram wiodło do jego wnętrza, które oprócz domów zapełniały młyny, kramy, jatki i przeróżne budy i budki z rzemieślniczemi warsztatami. O przepychu i wykwintności nikt nie myślał, zbywało nawet na koniecznych warunkach wygody; droga wiodąca z Pragi do zdrojowiska przypominała nasze karkołomne do niedawna drożyny do Morskiego Oka, lub Zakopanego. Ucierpiało także miasto na kilka zawodów od powodzi, zwłaszcza w latach 1582, 1636, 1655, 1763, 1784 i 1821, nie mniej jak od pożaru 1604 i 1787, w którym 224 domów zgorzało, i od zamieszek wojennych podczas trzydziestoletniej sukcesyjnej, siedmioletniej i pruskiej wojny. Z końcem XVIII wieku rozpoczyna się rozwój Karlsbadu jako zdrojowiska. Od 1690—1726 r. pokrywać się poczęła domami *Alte Wiese*, rozkoszna łąka ścieląca się kobiercem zieleni i kwiatów u stóp skalistych warowni Karlsbadu, a w sto lat potem jej koleżanka *Neue Wiese*. W tej też epoce ujęto w ciosowe ramy łożysko przedzielającej obie łąki i miasto rzeczki Tepel, wysadzano drogi kasztanami, porznięto nowe chodniki i ścieżki, otworzono pierwsze sklepy i pierwsze hotele. Z początkiem XIX w. rozpoczyna się świetność Karlsbadu, i w przeciągu pół wieku zrobiono z tej leśnej i skalistej mieściny, czego tylko sztuka i wytrawna praca dokazać może, istne cacko i pieścidełko, wielkie europejskie miasto w miniaturze z wyciągniętemi w sznur ulicami, gmachami, magazynami, hotelami, pałacykami i domami. S. Z.

(Dokończenie nastąpi).

pogodzić można, że zlaniem się Polski z Rosyą, jak się wyraża *Golos*, tego zrozumieć nie podobna i w tem właśnie tkwi cała nicość ale zarazem i doniosłość zapowiedzi *Golosu*, wrogiej Polakom i Europie, a w której dostrzedz można zamiaru dorobienia epilogu do strasznej tragedyi Milutynów i Czerkaskich! Słynni ci reformatowie próbowali przecież, dziś znowu zalecanego zlania, i ani śladu odrębności Królestwa nie zostawili, począwszy od administracyi, a skończywszy na namiestniku. A czegóż dopięli?

Myśl zatem podnoszona przez *Gołosa* nie jest nową, jest dawną i zużytą; jest to znana dążność panslawistyczna; przedstawicielami jej w dalszym ciągu byli, i jak się pokazuje są dzisiaj, ludzie stojący obecnie u steru spraw publicznych w Rosyi, a zwłaszcza hr. Ignatiew. Jest to dążność antizachodnia i dla Europy nieprzyjazna. Nie uznanie praw Polski bowiem, byłoby dla niej groźnem, ale właśnie owo zapowiedziane zlanie Polski z Rosyą, któreg zamiar *Gołos* zdradza, a które widocznie pokutuje w głowie twórcy traktatu San-Stefano. Niczego innego nie można było oczekiwać ze strony ludzi rządzących dziś w Rosyi. Ale czy oni zastanowili się nad tem w jakiej to chwili zamierzają przeprowadzić owo zlanie się? Oto kiedy w Rosyi szerzy się straszna zaraza polityczna, od której polska ziemia jest dotąd wolną. Jakiż więc może być, jeżeli nie zamiar to skutek podobnego zlania? Nie inny, jak tylko zgangrenowanie zdrowych jeszcze części państwa. Czyż istotnie tak spieszno Cesarzowi rosyjskiemu zmierzać do zlania się Polski z Rosyą, na to aby tem łatwiej pazenieść zgubną chorobę, która sroży się w rozległych jego posiadłościach, tam gdzie się od niej ochronić i zasłonić potrafiono, tam gdzie się jest przed nią bezpiecznym!?

Fałszem i obłudą jest twierdzenie *Gołosu*, że zlanie owo „zapobieży powtarzającym się peryodycznie powstaniom", bo jeżeli nie zapobieży im przekonanie i postanowienie samych Polakow, to zaiste nie przeszkodzi powstaniom, jak tego nas uczy historya, żaden ze strony Rosyi gwałt, a zlanie Polski z Rosyą byłoby gwałtem gwałtów!

Najlepszą przeciw ponawianiu się powstania rękojmią, stało się przeistoczenie zupełne ducha i charakteru Polaków, wyrzeczenie się dawnych błędów, nałogów i narowów i nabranie głębokiego przekonania, którem cały naród jest dziś ożywiony, że łatwiej i bezpieczniej zwyciężyć może wrogów i złą dolę, pracą spokojną i działaniem legalnem, niż obracającemi się na korzyść nieprzyjaciół powstaniami. Z nienawiści do ciemięzców, Polacy wyrzekli się powstań! Ale co może jedynie położyć koniec głuchej walce, nienawiści i niedowierzaniu, to szczere i zupełne uznanie i uszanowanie praw narodowych, a to nie idzie w parze ze zlaniem Polski z Rosyą.

Zlanie takie byłoby tylko nowem bezprawiem, nową szaloną próbą, a wrogą Europie i zachodniej cywilizacyi.

Jeśli rząd rosyjski zamierza dać możność swoim poddanym polskim bezprzeszkodnego rozwoju ekonomicznego i umysłowego, jeżeli chce zapobiedz i położyć koniec nie peryodycznie powtarzającym się powstaniom, bo tych Polacy wyrzekli się aby nie działać na rzecz rosyjskich zamiarów wytępienia i wynarodowienia Polski, ale stałej, trwałej i głębokiej do niego niewiary a gorzkiemu, krwawemu żalowi, to musi on zadość uczynić prawom Polaków, a tego dopiąć nie może, chcąc jednocześnie zlać Polskę z Rosyą; tego dopiąć może jedynie stając bez zastrzeżeń na gruncie prawnem, a tem samem uznając odrębność **Królestwa Polskiego**, lekkomyślnie zaprzepaszczoną, która jedna odpowiada prawu natury, prawu pisanemu, prawu uznanemu przez samych władców Rosyi.

Polacy pod panowaniem rosyjskiem niezawodnie starać się będą skorzystać ze wszystkiego, co posłużyć może do ich ekonomicznego i umysłowego rozwoju, ale nie zleją się nigdy z Rosyą; stojąc na gruncie legalnym i prawnym, nie zrzekną się odrębności swojego kraju.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Konstantynopol 19 lipca.

Sąd kasacyjny, jak mi z pewnością wiado mo zatwierdził wyrok wydany w procesie o morderstwo Abdul Assisa przez trybunał karny Ildiz Kiosku. Sąd kasacyjny był następnie złożony: prezes Ahmed Hilme efendi, wiceprezes Lebib efendi, b. pierwszy sekretarz teraźniejszego Sułtana; sędziowie Achim bey, Mula bey, Zadi, Mehmud Mahza bey, Riza bey, Józef efendi Ikiadis, Ruszdi efendi i Mikolaki efendi Georgiades. Wyrok został jednogłośnie zatwierdzony i onegdaj przesłany ministrowi sprawiedliwości, który go ma przedłożyć Sułtanowi, wraz z raportem Dżerdżet baszy. Mówią, że Rada ministrów ma prosić Sułtana o zamianę kary dla skazanych na śmierć. Jeżeli Sułtan skłonnym jest do ułaskawienia, jak tego spodziewać się można, ulegnie zapewne prośbie ministrów i tym sposobem uchylone zostanie pośrednictwo ambasady angielskiej, które zresztą zamanifestowało się w sposób bardzo umiarkowany i bynajmniej niedrażniący miłości własnej Sułana.

Wszyscy skazani mają się dobrze; niemożna przeto dawać wiary pogłoskom, które tu rozpuszczono o mniemanej chorobie Midata i usiłowania jego odebrania sobie życia. Równie jak Mahmud Damat i Novi, stołuje on się wraz z oficerami strażnicy, gdzie jest aresztowany; mówią nawet, że nieutracił swego dobrego humoru. Mahmed Damat i Novi poczynili, jak się zdaje, najzupełniejsze zeznania i oświadczyli, że wszystko czemkolwiek przyczynili się do przygotowania dramatu w Czeraganie, było wynikiem wyższego rozkazu; powołują oni się więc na artykuł 184 kodeksu karnego ottomańskiego, który karze jako mordercę jedynie tego, co zmusza do popełnienia zabójstwa. Właściwym winowajcą byłby b. Sułtan Murad. Lecz gdyby zasada ta była przyjętą, musieliby być uwolnieni i inni skazani, tymczasem skazani oni są na śmierć za to, że przyczynili się do wydania tego rozkazu przez zwierzchnika w chwili, gdy ten nie miał świadomości swych czynów.

Dzienniki tureckie występują z nadzwyczajną gwałtownością przeciw rezonowaniu dzienników europejskich w przedmiocie procesu w Ildiz kiosku. Rząd zakazał już w Turcyi *Journal des Débats* i *République Française*; była także mowa o zakazaniu londyńskiego *Standarda*, lecz spostrzeżono to że dziennik ten nie jest wcale w Turcyi czytany. Za to zamierza rząd wystąpić na seryo przeciw *Agence Havas* której telegramy z Wiednia niesłychanie tu oburzyły. W telegramach tych jest mowa, że Assym basza czynił kroki u pełnomocnika francuskiego z powodu Tripolis, co byłoby ni mniej ni więcej jak uznaniem ze strony Turcyi okupacyi francuskiej w Tunis. Porta poleciła swoim reprezentantom zagranicą, dokładnie określić w rozmowach swych charakter środków wojskowych, użytych przez nią w Trypolis, lecz nie mogła nigdy wchodzić z urzędowym reprezentantem Rzeczypospolitej francuskiej w rozbiór tego rodzaju jak donosi *Agence Havas*, bez przyznania Francyi prawa zatrzymania Tunisu. W. Porta wręczyła przeciwnie p. Barthélemy przez swego ambasadora w Paryżu notę, zawiadamiającą go że osoby ostatecznie aresztowane przez władze ottomańskie w Tripolis jako burzyciele, są ajentami nieporządku przybyłymi z zewnątrz i że bynajmniej nie myli się co do źródła podburzeń do powstania. To jest jedyna nota, którą Porta przesłała rzadowi francuskiemu co do Tripolis, a nie wydaje się ona zdolną wyrównać nieporozumień zaszłych między obu rządami w tej sprawie. Osoby aresztowane miały przy sobie papiery stwierdzające ich pochodzenie i charakter ich tajnej misyi.

Członkowie komisyi do oznaczenia nowej granicy greckiej są: jenerał Hamley, porucznik Vincent, podpułkownik Clery, pułkownik Blum i podpułkownicy Vélénó i Bealy. Udali się oni natychmiast każdy do swego właściwego szefa z którym pozostaje ciągle w stosunku. Wrócą oni dopiero wtedy na miejsce, gdy trudności, które spowodowały odroczenie prac komisyi, wyrównane zostaną. Grecya powinna się przedewszystkiem postawić w możności zajęcia ustąpionych terytoryów i utrzymania tam porządku. Kwestya dotycząca cel i opłaty od mostu na rzce Arta, jest podrzędnej wagi i nie wchodzi w zakres prac komisyi. Zostanie ona uregulowaną za pomocą bezpośredniego porozumienia między Grecyą i Turcyą.

Z powodu rocznicy urodzin Sułtana była w sobotę w pałacu uroczystość przyjęcia ministrów i dygnitarzy państwa: pierwszy minister miał do Sułtana mowę okolicznościową, na którą Sułtan odpowiedział w tych słowach: „Bardzo jestem zadowolony z waszych powinszowań. Widzę usiłowania wytrwałe jakie łożycie dzień i noc dla dobra naszego państwa i naszego narodu i dla podniesienia ich chwały i honoru, i to jest szczęściem dla mnie. Niechaj wam wszystkim Bóg udziel powodzenia."

Wbrew temu co mówi jeden z dzienników wiedeńskich o zaszłem porozumieniu między rządem austro-węgierskim i W. Portą w kwestyi kolei żelaznej, mniemam że sprawa ta nie jest dotąd rozstrzygnięta a nawet nie jest bliską rozstrzygnięcia, przez wzgląd na różnice jakie istnieją między propozycyą wiedeńską i turecką.

Do ministeryum sprawiedliwości nadeszła sprawa niewolnicy muzułmańskiej zmarłej u p. Sandison i ministeryum chce wytoczyć proces tej damie, opierając sie na braku dostatecznych dowodów, świadczących o samobójstwie. Raport komisyj lekarskiej powołanej do zbadania zwłok nie wyjaśnia tego punktu. Mówi on o ranach w okolicy żołądka zadanych ostrem narzędziem, o krwotoku o uduszeniu, lecz nie wnosi z tego ani morderstwa ani samobójstwa, co dostarcza powodu do procesu. Jeżeli sprawa ta nie jest równie głośną jak proces w Ildiz kiosku, będzie przynajmniej ze wszech miar ciekawą.

MOWA POCHWALNA

na cześć

SS. CYRYLA i METODEGO

APOSTOŁÓW SŁOWIAŃSKICH,

miana śród uroczystych obchodów w Rzymie, w kościele Św. Klemensa, dnia 3 Lipca 1881 roku

przez

O. Piotra Semenenkę,

Przełożonego główn. Zgrom. Zmartwychwstania Pańskiego.

7. Fundamenta Słowiańskie.

Ale teraz podnieśmy nasz umysł i rozszerzmy serce, bo mamy już oglądać główne dzieło naszych Apostołów. Dotychczas krążyliśmy po przysionkach, teraz już czas wejść do samego przybytku, i zasiąść do uczty niebieskiej tu nam przygotowanej. Albowiem święci nasi ojcowie i karmiciele niebiescy ludu sobie powierzonego, hojnie nam od Boga przynieśli i zgotowali wszystko, czego jedno potrzeba do żywota wiecznego: nam tylko brać i pożywać.

Trzy są rzeczy, któremi żyje człowiek w przyrodzonem swem życiu, a bez nich życia dlań niema, trzy mówię: światło, powietrze i pokarm. Podobnież i w życiu nadprzyrodzonem: człowiek żyje naprzód światłem z góry, a tem jest słowo Boże; żyje następnie powietrzem duchownem, a tem jest modlitwa, jakoby wdychanie i oddychanie Bogiem, i połączona z nią Ofiara święta; żyje nareszcie pokarmem nadistotnym, a tym jest chleb prawdziwy, który z nieba zstąpił, z nim razem wszystkie Sakramenta Boże. A więc te trzy rzeczy: Pismo święte, Liturgia Boża i Sakramenta Żywota wiecznego, te są one skarby, z których czerpie i utrzymuje się żywot prawdziwy chrześciański. To jedna część życia. Lecz tego nie dosyć. Trzeba obok tego i wzwyż nad to, prawodawstwa, podług którego ma się wszystko odbywać i rządzić; hierarchii, która będzie rządziła. Owo troje bowiem pierwsze są to żywioły, któremi się żyje, a więc jakoby rzeczy; rzeczy same siebie nie dają, trzeba żeby je kto podawał, trzeba aby je strzegł wiernie i według prawa i zakonu rozdzielał mądrze a zdrowo. A więc trzeba zakonu czyli prawodawstwa, trzeba przedewszystkiem hierarchii czyli świętorządztwa. A jak owe pierwsze rzeczy są od Boga, tak tem bardziej ta podług Zakonu służba wierna i roztropna powinna być od Boga, niewątpliwym a prawowitym porządkiem naznaczona. Ta jest druga część żywota chrześciańskiego, i dopiero gdzie przy pierwszej jest ta druga, tam żywot chrześciański jest także pełny i całkowity.

Pierwsze owe trzy żywioły życia przynieśli w pełni narodowi słowiańskiemu święci jego Apostołowie, a dokonali tego w przeciągu pierwszych pięciu lat pobytu swego w Morawii, te drugie zaś zdobyli dla niego w swej podróży do Rzymu.

Naprzód dali Pismo święte. Już eśmy słyszeli o przyniesionej z sobą przez nich Ewangelii. Zdaje się, że przynieśli również i Psalmy, owo główne, i rzekłbym, wiekuiste narzędzie modlitwy dzieci Bożych tak Starego jak Nowego Zakonu. Resztę Pisma świętego dopiero po zgonie św. Cyryla przetłómaczył św. Metody, za powrotem do Morawii, a żywotopisarz jego dokładnie nam czas nawet naznacza tak wielkiego dokonanego dzieła: „Wybrał, prawi, z pomiędzy swoich uczniów dwóch księży w szybkiem pisaniu bardzo biegłych, i przełożył prędko wszystkie księgi (Pisma świętego) prócz Machabejczyków, w sześciu miesiącach, począwszy od Marca do 26 Października. A skończywszy, oddał należną cześć i sławę Bogu... Pierwej bowiem z filozofem przełożył był tylko Psałterz i Ewangelię z Apostołem (to jest Dziejami i Listami Apostolskiemi) i wybranemi Służbami czyli Mszami kościelnemi. A wtedy (t. j. razem z Pismem świętem) i Nomokanon czyli prawidło Zakonu, i księgi Ojców Kościoła przełożył."

Ztąd mamy, że przedtem, nim dwaj bracia w r. 868 wyprawili się do Rzymu, już był cały Nowy Testament i część Starego po słowiańsku oddany, już nią była i służba kościelna czyli Liturgia św., następnie i porządek Sakramentalny, jednem słowem wszystkie główne żywioły kościelnego życia. Wszystko to nowo nawrócony naród słowiański miał w swoim słowiańskim języku. Czego wtedy brakowało, dopełniło się wkrótce potem, a dopełniło bogato, całkowicie. Stanęło i prawodawstwo kościelne, tak nazwany Nomokanon; ubrali się też w słowiańską szatę Ojcowie Kościoła, i nie bez miłego zdziwienia obaczyli się Słowianami. Całe Pismo święte i cała Literatura kościelna na słowo Cyryla i Metodego, jakoby na drugą rószczkę cudotworczą nowego Mojżesza i Aarona, trysnęły żywym strumieniem z martwej dotąd skały słowiańskiej, i lunęły naokoło życiem i zbawieniem.

Zaiste podnieśmy umysł i rozszerzmy serca, aby powitać i uczcić dzieło Boże w całej jego wielkości.

(*C. d. n*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 sierpnia.

Restauracya pomników. W kościele tutejszym OO. Dominikanów zniszczony pogorzelą 1850 r. piękny pomnik renesansowy dłuta jednego z Włochów bawiących w Polsce, a należący do Mikołaja Bogusza wojskiego Lubelskiego i starosty Krasnostawskiego, zmarłego w r. 1563, podjął restaurować potomek tego rodu p. Adam z Ziemblic Bogusz, który, o ile wiemy, zebrał ciekawe wiadomości archiwalne do historyi Boguszów. Restauracyą kieruje znany budowniczy p. Stryjeński.

— **Adam Asnyk** ma się znacznie lepiej, tak daleco, że w sobotę wyjeżdża na wieś. Dzielimy się z czytelnikami tą dobrą wiadomością.

— **Kradzież z kasy ogniotrwałej**, własności inżyniera cywilnego p. Prylińskiego, popełniona w jego biórze w pałacu Spiskiem, w zdumienie wprowadziła wszystkich, którzy o niej wiedzieli. Nie wspominaliśmy o niej z uwagi na poszukiwania. Dziś dowiadujemy się, że sprawca wynaleziony i pochwycony został w Wiedniu, zkąd odstawiono go w asystencyi kaprala policyjnego koleją żelazną do Krakowa. Między Zabierzowem a Krakowem zdołał on wczoraj wyskoczyć z wagonu, znajdował się bowiem w ostatnim wozie, i znikł jak nas zapewniają. Znaleziono przy nim w chwili aresztowania dziewięćset rubli; suma zaś skradziona wynosiła trzy tysiące złr., z której mała część należała do budowniczego Stryjeńskiego, również jak niektóre drobne przedmioty także skradzione. Zdaje się, że kasa przez zapomnienie pozostała była otwartą, a sprawca kradzieży dostrzegłszy to przez okno, dostał się do pokoju za pomocą klucza, który zachował był z czasów kiedy pracował w biórze p. Prylińskiego. Jest on rodem z Królestwa Polskiego i poddany rosyjski.

— **Pod zamkiem** otwarte zostało wczoraj tak zwano *Uniwersum*, gdzie są do widzenia: panorama, stereoskopy, figury woskowe, gilotyna, przyrząd telefoniczny i fonograf. Najciekawszym z tego wszystkiego jest fonograf, który z największą dokładnością powtarza śpiew i każde cieniowanie głosu, tyle razy, ile się tego zażąda. Głos zatrzymany tym sposobem w fonografie, może za pomocą naciągnięcia maszyneryi, powtarzać się po upływie nawet najdłuższego czasu.

— **Zażalenia.** Piszą nam: „Ustawiczne jeżdżenie wózkami po plantacyach podczas muzyki staje się coraz nieznośniejszem dla publiczności chcącej przez ten czas swobodnie używać muzyki. Każdy z przechadzających się wśród tłumów (publiczność bowiem licznie gromadzi się na muzykę) i tak ustawicznie ustępować musi z drogi samej publiczności, aby miał jeszcze zwracać uwagę na liczne wózki swobodny ruch tamujące." Otrzymujemy również skargę z Wesoły, że już druga niedziela jak się w domu pod l. 43 tuż obok plantacyj, w pobliżu Dyrekcyi Policyi, odbywają wesela, i że hałasy i krzyki rozlegają się po całej ulicy, które sąsiednim mieszkańcom spać nie dozwalają. Wesela przecież gdzieś odbywać się muszą, a jeżeli rzeczywiście są hałasy i krzyki, to nic łatwiejszego jak udać się o zaradzenie temu do gmachu Policyi, gdzie w nocy zawsze jest ktoś pełniący służbę.

— **Krynica** 30 lipca. Znany dobrze w Krakowie artysta Aleksander Michałowski, a dziś przez pisma Warszawskie (jak *Wiek*, *Kuryer Poranny*, *Codzienny etc.*) uznany za najznakomitszego polskiego pianistę, przybędzie po kilkutygodniowej kuracyi w Krynicy do Krakowa w celu dania koncertu, którego program składać się będzie przeważnie z utworów polskich kompozytorów. Będzie to koncert wielce zajmujący dla melomanów, jak również dla wszystkich, których rozwój muzyki polskiej interesuje.

— **Rabka** 28go lipca. Omijam słuszne pochwały Rabki w *Czasie* i *Kuryerze Warszawskim*, a przystąpię do rzeczy, których nie można pozostawić na drugim planie: Rabka, posiadając te zalety, o których już wspomnieli moi w tym razie współkoledzy pióra i kąpieli, ma jednak i swe braki. Mając np. 20 łazienek z wannami drewnianemi, bardzo zbliżonemi swoją postacią do wanien pierwotnych czasów rozświtu cywilizacyi; wanny te do tego są umieszczone tuż przy drzwiach tak, że przy każdem otworzeniu drzwi dają możność gościom dokładnego poznania się, drzwi zaś zamykać na klucz nie podobna, gdyż żaden numer nie ma dzwonka dla zawołania obsługującego na wypadek gdyby kąpiącemu się słabo zrobiło. Do obsłużenia przy tych wannach jest tylko dwóch służących, którzy, mając zanadto pracy, nigdy nie mogą w porę wszystkiego przygotować, tak że kąpiele, które mają co godzinę stale się zmieniać, często opóźniają się o 15—20 i więcej minut, przez co kąpiący tracą czas przeznaczony dla nich na kąpiel i nie mogą zastosować się do rady lekarza. Jeszcze gorzej jest z usługą w mieszkaniach: na 240 numerów, znajdujących się w zakładzie, jest tylko czterech lokajów, na całą zaś ilość kąpiących się, tylko dwie rodziny zamieszkałe tu mają swoją własną kompletną usługę, reszta zaś wszyscy, przybyli ze stron odległejszych, lub będąc mniej zamożnymi, muszą ubiegać się o względy czterech filarów czystości, a jednak, przy wpisie, oprócz oznaczonej ceny za numer, trzeba opłacić: za pościel całą z materacem miesięcznie 5 złr., materac osobno dodany 2 złr, łóżko dodane 2 złr., usługa lokaja 2 złr., taksa kuracyjna na cały sezon 3 złr., taksa na muzykę od osoby dorosłej 2 złr., od dzieci starszych 50 ct., bilet do kąpieli za każdy raz 50 ct., dla dzieci 30 cnt.; wszystko to stanowi poważną cyfrę, upominającą sie o udział w wygodach. Nie szkodziłoby, gdyby przy zakładzie był ogrodnik i trochę kwiatów, coby uprzyjemniało i ożywiało monotonne spacery w obwodzie zakładowym. Zdałyby się niektóre ulepszenia dla uprzyjemnienia powietrza rabczańskiego; ale to już może zbytek pociągający za sobą większe koszta; niechże i tak tymczasem zostanie. Sala, w której odbywają się od czasu do czasu zabawy, jest nie złą, brakowałoby jej lepszej posadzki i buduaru dla dam, któryby można zrobić z dzisiejszego bufetu a numer przy sali zamieszkały przez gości kąpielowych zamienić na bufet. Mieszkanie na górze nad salą niechby już zostało dla gości, ale ze względu, iż w sali na dole cały dzień odbywają się lekcye muzyki i śpiewu, a w święta wieczory tańcujace, wartoby to mieszkanie zaintytułować: „dla prawdziwych amatorów muzyki." Przytem wartoby, aby zabawy w sali ogólnej urządzał właściciel sam, lub osoba przez niego wybrana, i zabawy nie powinny dłużej trwać jak do godziny 11ej, gdyż dotychczas urządzanie zabaw brali na siebie goście kąpielowi sami, zabawy trwały aż za 2gą godzinę w noc, co przy kuracyi nie koniecznie się zgadza z przepisami, nie mówiąc już o męczennikach mieszkających „pod Gwiazdą" tj. w domu gdzie mieści się sala ogólna, a ładu tak nie ma, że okno stłuczone od trzech tygodni w bufecie, zkąd cały prąd powietrza idzie na salę tańców, do dziś nie jest wprawionem. Co do przedstawiciela kuchni, ten, o ile z początku dobrze się wywiązywał z swego zadania, jednak zobaczywszy, iż jest jedynym w Rabce w swoim rodzaju, pofolgował sobie i coraz gorzej odżywia, zwłaszcza tych, którzy jedzenie do mieszkań biorą. Toż dobrzeby było, jeżeli właściciel nie może zapobiedz złemu umową lub przepisemi policyi, aby pozwolił otworzyć w zakładzie drugą restauracyę, bogdaj skromniejszą, byleby jedzenie było świeże i aby na żołądki, a poniekąd i zdrowie gości nie był nakładany monopol. Całą tę prawdę piszę dlatego, iż uważam, że Rabka rzeczywiście mogłaby zająć znakomite miejsce między miejscowościami leczniczemi, gdyby .... trochę więcej dobrej woli tych, od kogo bezpośrednio zależy urządzenie i postępowe ulepszenie. A czy prawdę mówię, niech na to odpowiedzą bezstronni goście rabczańscy.

— **Echo** donosi, że wkrótce przybyć ma do Warszawy trupa aktorów przedstawiających w żargonie żydowskim komedye i operety. Grywała ona dotąd w prowincyonalnych miastach.

— **Znaczna ilość brylantów** skradzioną została hrabinie Maryi Branickiej w wagonie kolei żelaznej w drodze z Paryża do Kolonii. Dotąd, pomimo poszukiwań starannych policyi francuskiej, nie odnaleziono sprawcy tej kradzieży.

— **Organa wiernokonstytucyjne** nie zadawalniają się powoływaniem żyjących do walki z hr. Taaffem! Czytamy bowiem w *Bohemii* z powodu zamiaru wskrzeszenia niemiecko-politycznych stowarzyszeń w Czechach: „Umarli wstają z grobów, aby przeciw nowej erze głos podnieść". Widocznie żywi słuchać nie chcą, skoro trzeba powoływać się aż na umarłych.

— **Hr. Hieronim Mannsfeld** zmarły w Blankenberghe w Belgii, urodzony 20 lipca 1842 r. był najstarszym synem księcia Colloredo-Mannsfeld. W r. 1860 wstąpił do armii, służył jako podporucznik w pułku huzarów Lichtensteina, w tym samym roku został porucznikiem, w roku 1864 rotmistrzem. Porzuciwszy w roku następnym słutbę wojskową, wybrany został w roku 1872 do sejmu czeskiego, gdzie nieraz zabierał głos w sprawach ekonomicznych. Przewodniczył on czeskiej Radzie kultury krajowej, gdy w r. 1875 otrzymał nominacyę na ministra rolnictwa w gabinecie Auersperga, gdzie pozostał do roku 1879. W roku 1876 wybrany był z większej własności dolno-austryackiej, a w roku 1879 z większej własności czeskiej deputowanym do Rady państwa. Zmarły, który w r. 1876 został tajnym radcą, znany był z swoich zasad wiernokonstytucyjnych.

— **Narodowy komitet uroczystości teatralnych** czeskich wzywa mieszkańców Pragi do utworzenia historycznej kostiumowej banderyi w dniu otwarcia teatru. Wszystkie gminy i Rady powiatowe czeskie będą reprezentowane na uroczystości; zaproszenia wysłane zostaną do akademij, towarzystw artystycznych, dyrekcyj teatrów innych krajów słowiańskich, do Koła polskiego i klubu stronnictwa prawa.

— **Pani Blanc**, wdowa po słynnym przedsiębiorcy gier publicznych w Homburgu i Monaco, zmarła w Paryżu, zostawiając sto milionów franków spadku, które dziedziczą jej syn oraz dwie córki, księżna Radziwiłłowa i księżna Bonaparte.

— **Nowy Jork** 26go czerwca. W dniu 17 b. m. zmarł nagłą śmiercią nasz rodak ś. p. Izydor Leon **Weiss**, ur. w d. 4 kwietnia 1847 r. w Krakowie, z rodziców Józefa i Emilii z Trzcińskich Weissów. Zmarły, podczas 5-letniego pobytu w naszem mieście, wzorowem prowadzeniem się, szlachetnością umysłu i serca, tudzież zacnością żelaznej natury charakteru, zaskarbił sobie u całego ogółu polskiego głęboki i prawdziwy szacunek i poważanie. Zakończył życie, uległszy w walce moralnej, na jaką skazany jest w tym kraju każdy cokolwiek myślący tułacz, tęskniący za rodzinną ziemią i kochającą go rodziną. Z pozostałych po zmarłym, a w mem posiadaniu znajdujących się papierów i listów, wiadomo mi jedynie, że w Królestwie Polskiem żyją matka jego p. Emilia **Weiss** i siostry pp. **Zofia**, **Marya** i **Lucyna**, i że zmarły posiadał w Galicyi licznych krewnych, których nazwiska są dla mnie tajemnicą.

Stanisław Artwiński

New York — Post Office **America**.

— **Telefon** zastosowany w sądownictwie oddać może równie jak mikrofon ważne ludzkości usługi. W pewnem więzieniu amerykańskiem znajdował się zbrodniarz, którego żadne środki i namowy niemogły skłonić do zeznania występku i wydania wspólników. Wtedy jednego z sędziów naprowadziło przysłowie, że „ściany mają uszy," na myśl dowiedzenia się za ich pośrednictwem, czego zbrodniarz nie chciał powiedzieć. Umieszczono tedy w jednej z izb więziennych mikrofon, komunikujący się zapomocą telefonu z kancelaryą dyrektora więzienia. Następnie wprowadzono do owej celi zbrodniarza wraz z kilku domniemanymi wspólnikami. Wkrótce koledzy zaczęli po długiem niewidzeniu się dzielić się wrażeniami chwil ostatnich razem spędzonych, niedomyślając się, że siedzący przy mikrofonie stenograf najpilniej spisywał każde ich słowo. Kiedy się o tem dowiedzieli, niemogli się dłużej zapierać i przyznali się do wszystkiego.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Juliana Gluzińskiego, za kradzież sukna ze schodów; Katarzynę Drabikową, za kradzież towarów w sklepie; za pijaństwo 4 osoby.

W lipcu b. r. pociągnięto do odpowiedzialności policyjnej 22 dorożkarzy za przekroczenie ustawy dorożkarskiej.

Repertoar (Teatr Letni).

We wtorek 2go sierpnia: *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

We czwartek 4go: *Sąsiedzi*, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W sobotę 6go: Po raz pierwszy **Mieszczanin spanoszony** Moliera.

(Kasa otwarta w dzień przedstawień w bufecie Zimowego teatru od 9ej rano do 12ej; w Letnim teatrze od 5ej po południu).

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— D. 30go lipca pogoda; termometr od 10·6 doszedł do 28·3 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 31 stan jego był 743·1 millim., termometru 15·8 C. — Wiatr północno-zachodni. Dnia 31go przeważnie pogoda; term. od 12·0 doszedł do 28·7 C. Barometr opada; d. 1go sierpnia o g. 7ej rano stan jego był 740·5 millim., term. 21·4 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 2 sierpnia: N. P. Maryi Anielskiej.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

— P. Żelazowski, reżyser sceny tutejszej, wyjechał wczoraj do Warszawy na gościnne występy w roli Strasza z *Rozbitków* Blizińskiego, którą przedstawi w teatrze poznańskim p. Doroszyńskiego trzydzieści razy z rzędu.

Sprostowanie.

Z powodu omyłek drukarskich w ostatnim numerze naszego dziennika, dwa telegramy stały się niezrozumiałemi, dlatego podajemy dziś ich dokładną wersyę:

Praga 30 lipca. Z powodu pierwszych ekscesów studenckich na przedmieściu Weinberg przeciw stowarzyszeniu „Carolina," skazany został technik Prochaska o zbiegowisko na 14 dniowy areszt.

Konstantynopol 30 lipca. Gdy Mahmud basza i Nuri basza przyznali się, że na mocy cesarskiego *irade* (*Irade sułtana Murada. przyp. Red.*) zamordowali sułtana Abdul Azisa itd.

W numerze 169 *Czasu*, zamieszczonym w kronice w liście z Przemyśla o egzaminie dojrzałości w seminaryum żeńskiem w Przemyślu, opuszczoną została między otrzymującemi promocyę Szczerbińską Klementyną i Wackówną Kazimirą: **Tudorowiczówna** Marya.

Sprawy szkolne.

Wystawa robót ręcznych i przyrządów naukowych szkół krakowskich.

(Ciąg dalszy).

Sala piąta obejmowała zeszyty wypracowań seminaryum żeńskiego, zeszyty szkoły ludowéj męskiéj na Kleparzu i na Kazimierzu, tudzież kosmograficzne rysunki i mapki seminaryum żeńskiego. Świetne ich wykonanie tak pod względem estetycznym jak i rzeczowym powszechne u nauczycielstwa zyskały uznanie; i w istocie atlasy Łusakowskiéj, Bobrówny i Kopaczówny niepozostawiały nic do życzenia, mogłyby być wzorem pod litografię. Szkoła rzemieślnicza krakowska pod zarządem p. Pająka wystawiła tu całą kolekcyę robót uczniów modelowania, które prowadzi p. Kozakiewicz; trudno nie uznać w przeważnej ilości okazów śmiałej i pewnej ręki uczniów i niezaprzeczonego zysku, z jakiem ta młodzież z takiej szkoły wychodzić musi i powinna, zwłaszcza, że stósownie do fachu wprawia się ją w odpowiedni rodzaj modelowania, jużto ze wzorów rzeczywistych, jużto z rysunków, a to od najprostszych liści i ozdob architektonicznych, aż do zawiłych nawet ornamentów, maszkaronów a nawet karyatyd i figur.

Resztę ścian i stołów zajęły przybory naukowe, a mianowicie dary Frebla, obrazki do nauki poglądu, illustracye do biblii Schustera, oleodruki do biblii Stantera, do dziejów apostolskich Grünesa, poglądowa nauka liczb do 10 Lindnera i atlasy historyczne.

Widzieliśmy tu bardzo pięknie, z kartonu wykonane bryły geometryczne przez pana Wacięgę, wreszcie na stołach środkowych globusy zwyczajny i indukcyjny, aparat Schönningera do kosmografii, telurium Zinka, wypukłą mapę do uzmysłowienia wyobrażeń geografii fizycznej Czernego z Pragi, tudziaż szczoty pomysłu dr. Żulińskiego i bardzo praktyczny elipsograf wraz z cyrklem tegoż autora.

Sala szósta obejmowała gabinet przyborów i przyrządów do nauki fizyki i chemii, jak na młody zakład dostatnio uposażony. Obok tablic drukowanych zasługują na wzmiankę tablice do nauki optyki wykonywane przez Dra Zgorzalewicza do celów nauki szkolnej.

Sala siódma przedstawia nam gabinet do historyi naturalnej. Mniej on zasobny w okazy naturalne, choć nie brak mu typów główniejszych, zwłaszcza krajowych, ale bogatym jest w modele i kosztowne tablice zarówno do zoologii jak botaniki, geologii i antropologii. Zwróciły też naszą uwagę tablice technologiczne Hestermana, bardzo piękne okazy krzyształów i drogich kamieni wykonanych u Aloizego Kreidla w Pradze, wreszcie zbiory kopalin krajowych. Tu także widzieliśmy modele narzędzi gospodarczych bardzo dobrze wykonanych w miniaturze przez dyrektora Rudnickiego tudzież model młynka, ula i warsztatu tkackiego, a wreszcie małą oranżeryę główniejszych roślin chodowanych przez profesora Prysaka do użytku szkolnego.

Wreszcie *sala ósma* i ostatnia obejmowała roboty ręczne uczennic seminaryum nauczycielskiego. Trudno zaprzeczyć, że pod każdym względem tak co do obfitości dostarczonych prac, jakoteż co do ich rozmaitości i różnorodności deseniów, jak wreszcie systematycznego układu, pełnego wdzięku i smaku, sala ta górowała w calém tego słowa znaczeniu. Dziwilibyśmy się, gdyby było inaczej, boć to rezultat nauki i pracy najwyższego zakładu żeńskiego a zarazem szkoły mającej przyspasabiać krajowi nauczycielki. Z tego też punktu patrzeć i oceniać należało ten ogromny zasób wykonanych robót, bo kandydatka kończąc zakład winna wynieść nietylko biegłość w rozmaitych kierunkach tej zręczności i w metodzie jej udzielania, ale zarazem cały posag materyału t. j. rozmaitych próbek, wzorów i deseni, któreby jej może na długie lata nauczycielstwa lub życia wystarczać mogły. Na stołach w około największej w zakładzie sali ułożone były porządkiem planu naukowego wykonane stosy próbek, wzorków i modeli, ściany zaś obwieszone były w tym samym porządku zastósowaniem takowych do najrozmaitszych robót wykończonych: tak nad wzorami i próbkami robót szydełkowych, rozwieszono na gustownie urządzonych tablicach tekturowych wszystko, co tylko szydełkiem w życiu praktycznem znajduje zastósowanie, i to od rzeczy najgrubszych aż do robótek tak delikatnych jak koronki. Ten sam porządek utrzymano i przy robotach drutowych i siatkowych, przy wyszywaniach na płótnach, pytlach, siatkach i tiulach, przy wszelkich rodzajach szycia, haftu białego i kolorowego aż do wytwornych robót prawdziwie artystycznie zkombinowanych. Już sam ten układ wystawy wkazywał gruntowną świadomość, z jaką ta nauka prowadzi się w zakładzie, a osobny stolik zapełniony obfitym zbiorem najnowszych dzieł omawiających metodę nauki, tudzież wzory i rysunki z objaśnieniami, przekonywał widza, że w tym zakładzie stoimy na pożądanym poziomie, a panna Matylda Łuszczyńska za takie prowadzenie niemal równe wszystkich uczennic, na wszelkie zasługuje uznanie. Że nie stoimy po za światem, że w młodzieży naszéj są niezmierne zasoby talentu i pracowitości, którym tylko umieć trzeba dać popęd, aby się stały potęgą w swoim rodzaju, dowiodła nam jeszcze i inna okoliczność. Za staraniem dyrektora Dra Seredyńskiego otrzymał zakład w darze od ministerstwa wojny 20 tablic bardzo gustownie urządzonych z próbkami, wzorami i robotami wykonywanemi przez młodzież w Hernals; od ministerstwa handlu wyjednał p. Seredyński 40 wytwornych a typowych robót z tak zwanéj *Fachschule für Kunststickerei* czteroletniego zakładu w Wiedniu mającego dziś europejską sławę; tak jedne jak i drugie wzory są niewątpliwie wykonane o ile zakłady te mogły najlepiéj, a jednak prace uczennic seminaryum nietylko w niczem takowym nie ustępuję, ale zważywszy ilość okazów niewątpliwie górują nad niemi.

(Dokończenie nastąpi).

Wycieczka

polskich lekarzy do zdrojowisk podkarpackich.

Szczawnica 29 lipca.

Korespondencyę moją ostatnią skończyłem na wyjeździe turystów naszych z Żegestowa do Lubowli.

Na promie pierwotnego, bodaj czy nie przedhistorycznego jeszcze typu przebywamy rączy i zdrowiodajny Poprad, i jesteśmy już w ziemi spiskiej i o godzinie 10ej wieczorem przybywamy do Lubowli. Miejscowy komitet przyjęcia, składający się z Dra Ludwiga, prymaryusza szpitalu ś go Jana w Peszcie, Dra Szabo, lekarza i p. Wolmana sędziego z Pesztu, tudzież p. Alfreda Dulemby z Pławnicy, przyjął przybyłych nadzwyczaj uprzejmie i przez cały ciąg pobytu ich w zakładzie, podejmował serdecznie, wspaniale i hojnie. Zakład zdrojowy lubowlański, że wspomnimy tu nawiasem, jest miejscem bardzo uroczem, prawdziwem Eldorado malutkiem, nie tyle uposażonem przez naturę (chociaż i położenie jest dość powabne), ile staranniemi nadzwyczaj gustownie utrzymanem. Otóż u wjazdu do tego „Raiku“ małego zbudowano ładny łuk tryumfalny z zieleni, kwiatów, wstążek i flag, który — bo to była już noc ciemna — oświetlono rzęsiście, jak i budynki zakładu, lampami i lampionami kolorowemi. Przy tej improwizowanej bramie komitet przywitał przybyłych, przyczem znajdowali się wszyscy goście kąpielowi, a w ich liczbie spory poczet pań węgierskich, bardzo ładnie ubranych. Po kilku hucznych okrzykach *Elien!* i goście i publiczność, poprzedzeni przez miejscową muzykę cygańską, wygrywającą polskie pieśni, wśród szpaleru strojnej w malownicze uniformy straży ogniowej ochotniczej z przyległego miasta Lubowni, trzymającej jasne pochodnie, udali się wszyscy wprost na wieczerzę, którą zastawiono w górnej sali zakładu. Salę ustrojono wieńcami żywej zieleni i kwiatów i oświecono *à giorno.* Do wieczerzy zasiadło stokilkadziesiąt osób, gdyż panowie i panie, stanowiący towarzystwo kąpielowe, zapragnęli wszyscy mieć udział w uczcie dla „kochanych Polaków.“ Oczywiście, że podczas uczty bardzo obfitej, smacznej i wykwintnej, muzyka przygrywała tańce i melodye to polskie, to węgierskie naprzemian.

Pod koniec rozpoczęły się toasty. Bojąc się zarzutu monotonności (bośmy już tyle od dwóch tygodni o rozmaitych toastach pisali) rozprawimy się tym razem z niemi krótko i ogólnikiem. Były przemówienia różne, polityczne i niepolityczne, piękne i mniej piękne, były toasta polskie, w których oczywiście niezapomniano o starej piosnce: „Węgier, Polak, dwa bratanki“, lecz było więcej madjarskich, widocznie ognistych i serdecznych bardzo, więc obsypywanych rzęsistemi oklaskami, wogóle wszystkie toasty miały jeden cel główny, zasługujący na szczerą z naszej strony wdzięczność: uczczenia ludzi i rzeczy polskich, okazania nam serdecznej sympatyi i przyjaźni.

Po wieczerzy, która się skończyła o północy, udano się na dół, do obszernego gustownie zbudowanego, a na dzisiejszą uroczystość bogato przyozdobionego w zieleń i wieńce, kiosku ogrodowego, w którym rozpoczęły się ochocze tańce, w dwadzieścia kilka do trzydziestu par. Panie węgierskie tańczyły ochoczo i z wielką uprzejmością zachęcały do nich lekarzy polskich, tocząc z nimi żywe rozmowy, bądź w niemieckim, bądź we francuskim języku, a nawet dla zamanifestowania swych sympatyj dla Polaków brały czynny udział w zorganizowanym przez nich mazurze, chociaż w Węgrzech go nie tańczą. Ale kulminacyjnym punktem i niewątpliwie najbardziej zajmującym dla wszystkich Polaków epizodem balu, był czardasz, odtańczony (nazwiska tancerza nie pomnę) przez młodą węgierkę, hr. Eichelburg, osobę bardzo ładną, uznaną powszechnie za królowę balu.

O 4 po północy ucichły ostatnie dźwięki muzyki i skończyła się wesoła zabawa. Znużeni goście udali się do przygotowanych dla siebie mieszkań, tak wygodnych jakiemi tylko troskliwa o wszystko gościnność mogła je zrobić w szczupłym, a i tak już przeludnionym prawie zakładzie kąpielowym, na spoczynek.

Krótki był jednak sen, bo nazajutrz program nakazywał wstać o godzinie 6ej, i wstali wszyscy.

O 7ej zjedzono śniadanie w tym samym kiosku, w którym wczoraj tańczono.

Od godziny 8ej do dziesiątej zwiedzano zakład w celu bliższego zapoznania się z nim. Zwiedzono dwa źródła żelaziste, zwiedzono budynki, słuchano z zajęciem wyjaśnień o planach rozszerzenia zakładu i wprowadzenia w nim ulepszeń. Wszyscy uznali jednogłośnie, że Lubownia ma przed sobą świetną przyszłość.

O godzinie 10ej udali się uczeni turyści w drogę do Szczawnicy, unosząc miłe wspomnienie o gościnności węgierskiej, która manifestowała się w równej mierze, aż do końca, gdyż komitet i publiczność żegnali odjeżdżających hucznem *Elien!* a muzyka polską piosnką.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 29go lipca. — **Wiedeń:** pszenica 12·50 do 12·75 złr.; żyto od 9·10 do 9·50 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 35·75 do 36·— złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·32 do 11·35 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·87 do —·— złr. — **Berlin;** pszenica żółta 210·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 57·—; olej rzepakowy 54·30 złr. — **Szczecin:** pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 68·— złr.; olej rzepakowy 80·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 8 cent., z Krakow: do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 29 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku 35·75 — 36·— złr.

Peszt, 28go lipca: —·———·— złr. — **Wrocław**, 28go lipca: w miejscu 55·40 — na lipiec 55·— mrk. — — **Szczecin**, 28go lipca: w miejscu 56·30 mrk., na lipiec 56·— mrk., na lipiec-sierpień 56·-- mrk., na jesień 53·50 mrk.— **Berlin**, 28go lipca: w miejscu 57·— mrk., na lipiec-sierp. 56·50 mrk., na sierpień-wrzesień 56·20 mrk., na wrześ.-paźdz. 53·60 mrk. — **Paryż**, 28go lipca: na ten miesiąc 62·75 frk., na sierp. 62·75 frk., na wrzesień —·— frk., na wrzes.-grudz. 61·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 29go lipca: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·——16·25 złr. — **Tryest**, 28go lipca: za 100 kilo bez cła —·———·— złr.— **Brema**, 28go lipca: za 50 kilo 7·50 mrk.— **Hamburg**, 28 lipca: w miejscu 14·40 mrk., na lipiec 14·70 mrk., na sierpień-grudzień 15·30 mrk. — **Antwerpia**, 28go lipca: za 100 kilo 18·50 frk.— **Nowy Jork**, 28go lipca: za galonę $7^3/_4$ ct. pap., w **Filadelfii** $7^5/_8$ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Ze wszystkich stron naszego kraju dochodzą nas nader pomyślne wiadomości o tegorocznych zbiorach. Ziemniaki także zapowiadają się dobrze. Gdzieniegdzie tylko jęczmień nie dopisał. Żniwa przepołowione, odbywają się w najlepszych warunkach. Ceny jednak prawdopodobnie nie będą niskie, gdyż zachodnia Europa liczy na nasze zboże, albowiem nie cieszy się zbyt dobrym urodzajem.

Poseł Hausner wystósował do *Dziennika Polskiego* list datowany z Tarasp, w którym odpowiada na niektóre wywody mowy posła Skarszewskiego powiedzianej przed wyborcami w Sączu. P. Hausner twierdzi, że p. Skarszewski zaprzeczając jakoby przy tworzeniu sojuszu między frakcyami prawicy nie sformułowano wykazu spraw, które wspólnie popierać należało i wymieniając: potęgę państwa, autonomię i równouprawnienie narodowości jako sprawy, które ów wykaz obejmował, nie rozróżnił spraw od zasad. Poseł zaś Hausner nie mówił o zasadach lecz o sprawach, a zatem o regulacyi podatku gruntowego, uregulowaniu zaliczek dla funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego, kolei transwersalnej, przeniesieniu zarządów kolejowych, wydziale lekarskim i przywróceniu odebranych atrybucyj Radzie szkolnej, P. Hausner twierdzi, że miał słuszność mówiąc: że w komitecie 15tu nie rozstrzygała większość, gdyż sam poseł Skarszewski powiedział: „że Koło Polskie nie przystało na możliwość być zmajoryzowanem przez dwa inne kluby.“ Wymienia przemówienia swoje w Kole za ścieśnieniem karbów karności w Komitecie wykonawczym, i w końcu tłómaczy, że mówiąc o rozszerzeniu prawa wyborczego nie miał na myśli zniesienia kuryj ani powszechnego głosowania, lecz to rozszerzenie które wnioski Lienbachera i Kronawettera określają.

Dowiadujemy się, że Rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana odbyła się istotnie, ale nie wtedy, kiedy o tem donosiły dzienniki opozycyjne, i dlatego prawdziwości ich informacyi zaprzeczyć mogły urzędowe organa. Na radzie tej zastanawiano się nad terminami zebrań ciał prawodawczych. Możemy donieść, że sejm galicyjski zbierze się 14 września i obradować będzie sześć tygodni; inne sejmy zwołane zostaną 24 września. Położenie rzeczy w Wiedniu obróciło się całkowicie na korzyść gabinetu hr. Taaffego; nigdy jeszcze nie mógł on tak spokojnie jak dzisiaj patrzeć w przyszłość; a nawet nie bardzo sprzyjający mu ludzie twierdzą, że ma najmniej na dwa lata z wszelką pewnością zapewniony byt. Podróż do Tyrolu uważana jest jako powodzenie hr. Taaffego. Na zewnątrz, pokój, pokój i pokój.

Minister Dunajewski przybędzie znowu niebawem na parę dni do Wiednia, a potem powrócić do Hall.

Hr. August Cieszkowski oświadczył, iż nie przyjmie mandatu do parlamentu niemieckiego.

Dzienniki rosyjskie gwałtownie i namiętnie uderzają na jenerała Albedyńskiego z powodu jego ostatniej podróży do Lublina.

Warsz. Dniew. donosi, że w ministerym podniesioną została kwestya zniesienia urzędu naczelników gubernialnych i powiatowych wojennych w Królestwie Polskiem. Zostaną oni zastąpieni przez dwóch naczelników wojennych, z których jeden będzie dla gubernij leżących na prawym a drugi dla gubernij leżących na lewym brzegu Wisły. Jednocześnie zaś i wojska miejscowe zostaną odpowiednio zreorganizowane.

Co miałby znaczyć ten nowy podział?

Journal de St. Petersbourg zaprzecza misyi jenerała Skobelewa w Paryżu, nazywa ją kaczką dziennikarską. Prezes ziemstwa tauryckiego Wiesberg pociągnięty został do odpowiedzialności kryminalnej za zbrodnię stanu.

Z Kijowa telegrafują 28 do *Kuryera Warszawskiego*: Wystawa rolnicza w Białej Cerkwi została zamkniętą. Wystawcy hr. Branicki, pp. Mentzel i Oszmioniec rozdali pomiędzy włościan pewną ilość wzorowych pługów, uznanych przez ekspertów.

Cesarz rosyjski przyjmował przed wyjazdem z Petersburga jenerała Skobelewa. Z powodu szczęśliwego przybycia do Moskwy odprawiono nabożeństwa dziękczynne w cerkwiach peterburskich!!

W skutku nominacyj W. Ks. Michała prezesem, Rady państwa, zawiązano układy z byłym ministrem finansów Abazą o objęcie przez niego wice-prezydentury, lecz niema nadzieii aby on przyjął to stanowisko. Jak nam wiadomo p. Abazu znajduje się w Karlsbadzie gdzie zasłabł.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że przesiedlenie się Cara do Moskwy miało w Niemczech zrobić wielkie wrażenie, obudzając podejrzenie, że Car oddaje się zupełnie w ręce słowianofilów i zainauguruje na nowo politykę panslawistyczną w sposób bardziej systematyczny, oględny, ale przez to tem niebezpieczniejszy na przyszłość. Niemieckie dzienniki podały tylko sam fakt przeniesienia dworu petersburskiego do Moskwy, nie dodając do niego żadnych komentarzy.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza w korespondencyi z Wiednia, aby bar. Haymerle miał przybyć do Kissingen. *Bohemia* zaprzecza, aby miał się znaleść w Gastein.

Jak wiadomo zaprotestował już rząd niemiecki przeciw zamiarowi Turcyi zniesienia poczt zagranicznych w Turcyi, skoro tylko Porta zamiar ten na drodze dyplomatycznej objawiła. Teraz odbywają się wymiany zdań między gabinetami europejskiemi zmierzające do tego, aby nietylko protest niemiecki poprzeć energicznie, ale w razie potrzeby użyć nawet środków represyjnych.

Aresztowani przywódzcy opozycyi bułgarskiej Canków, Karawełów i Słowejków mają być wypuszczeni z więzienia, jeśli złożą uroczystą obietnicę, że nie będą agitować przeciw księciu i ani w Zofii, ani w Tirnowie nie zamieszkają.

Telegramy własne „Czasu.“

Cieszyn 1go sierpnia. Zgromadzenie ludowe w Sybicy, na które przybyło z całego Szlązka około 6000 osób, uchwaliło wotum zaufania rządowi i rezolucyę za równouprawnieniem obu narodowości na Szlązku.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 sierpnia. *National-Ztg* napisała z powodu zjazdu Cesarza austryackiego z cesarzem niemieckim i książętami niemieckiemi artykuł pełen namaszczenia. Przypisuje ona zjazdowi temu wielkie znaczenie i upatruje w nim dowód przyjaźni Cesarza austryackiego dla wszystkich książąt niemieckich.

Wiedeń 1 sierpnia. Wczoraj po południu odbył się w Ebenthal pogrzeb ks. Koburgskiego. Oprócz najbliższych krewnych owdowiałej księżnej, znajdowali się na pogrzebie księstwo Maksymilianowie bawarscy, książę Aumale, Hrabia Paryża, posłowie: belgijski, portugalski i brazylijski. Liczne deputacye zebrały się w zamku w Ebenthal. W południe przybył Cesarz, arcyksiążęta Wilhelm, Reiner, arcyksiężne Elżbieta i Marya, książę Nassauski, przyjęci przez członków rodziny Koburgów i wprowadzeni do pokoju, gdzie wystawione było ciało. Spowiednik zmarłego, proboszcz Bittmel, w asystencyi duchowieństwa okolicznego, pobłogosławił zwłoki. Cesarz wrócił z orszakiem swym do Wiednia. Książę Aumale, Hrabia Paryża, reprezentanci: belgijski, portugalski i brazylijski towarzyszyli pogrzebowi ks. Koburg. Wdowa po księciu Koburgskim będzie zamieszkiwać na przemian Peszt i Wiedeń.

Król duński przybył tu pod nazwiskiem hrabiego Falster z księciem Janem wczoraj zrana, a o godz. $3^1/_2$ po południu odjechał do Gmunden.

Wiedeń 1 sierpnia. Wyciągnięto następujące serye losów 1860 r.: 198 444 1610 1619 1914 1921 2039 2177 2295 2366 2674 2747 2864 2944 3457 3539 3862 3954 4622 5441 4819 5914 6091 6249 6349 7125 7460 7524 7567 7780 7847 7936 8003 8052 8681 8701 9017 9081 9246 9276 9328 9371 9448 9507 10,116 10,322 10 451 10,877 10,948 11.057 11,145 11.296 11.380, 11 384, 11 632 11.793 11,893 12,122 12 164 12 350 12,594, 12 892 12 964 13,084 13,114 13.116 13,239 13 560 13 602 13.816 14,075 14 078 14 163 14,261 14 342 14 778 15,668 15,807 16.156 16 247 16 602 16.903 16,993 17 384 17,460 17,521 17 642 17 810 17,870 18,158 18 178 18 294 18,388 18.478 18,599 19 146 19 149 19 160 19,421 19,470 19,503 19 589 19,743 19,969. 16,186

Paryż 1 sierpnia. Zajęcie fortu Humzuk na wyspie Dzerbie uskuteczniono w środę w nocy bez oporu ze strony przeciwnika. Statku parowego awizowego „Intrépide“ wiozącego wojsko i artyleryę przeznaczone do zluzowania żołnierzy marynarskich w Sfaxie oczekują. Admirał Conrad uważa wysłanie eskadry do punktu granicznego Zargis za niecodzowne.

Petersburg 1 sierpnia. Dawny minister bułgarski, jenerał Ereuroth przydzielonym został do sztabu jeneralnego rosyjskiego.

Konstantynopol 1 sierpnia. Francuski *chargé d'affaires* Montholon miał posłuchanie prywatne u Sułtana, który przyjął go bardzo serdecznie.

Washington 1 sierpnia. Stan zdrowia Garfielda poprawia się ciągle. Położenie kuli zbadano, która dotąd nie sprawia mu żadnego cierpienia, lekarze mają nadzieję, że kula zarośnie, a prezydent wróci do zdrowia bez ulegania z tego powodu jakimkolwiek niedogodnościom lub osłabieniu.

Kursa. — Wiedeń 1 sierpnia. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·80. — Renta srebrna 78·75. — Renta złota 94·10— 6% Renta złota węgierska 117·60. — Losy z roku 1860. 131·50. — Akcyje Banku Narodowego 830·— — Akcyje kredytowe 366·60. — Londyn 117·30. — Srebro ·— — Napoleony 9·30½. — Lombardy 129·50. — Losy 1864 roku 176·25. — Akcyje kolei Karola Ludwika 327·75. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 185·50. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 172·75. — Anglo-Bank 156·50. Obligacyje indemn. galicyjs. 101·25. — Losy prem. węgierskie 129·—. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 152·75. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 224·20. 6% Listy zast. hipoteczne 103·60. — Marki 57·35. Ruble 124·25 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 96·25. — 4% Renta węgierska 91·27.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 Sierpnia.

	płacą	żądaj.
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	124 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	57 75
Dukat ważny	5 46	5 56
20-frankówka	9 25	9 36
Imperyał ważny	9 50	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 —	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 75	103 —
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 50	103 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 —	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	326 —	329 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	183 25	185 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	306 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdod. w miarę terminu płatn. — rub. i kop.)

Wiedeń 30 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 95	78 10
4⅕% „ srebrna	78 80	78 95
4% „ złota	94 —	94 15
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	122 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	176 25	176 75
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 50
Losy Como-Renten	28 50	29 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	106 60
Bukowińskie „ „	100 —	101 —
Galicyjskie „ „	101 20	101 60
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie 7% „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie „	98 75	99 25
Węgierskie „	100 —	100 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 —	100 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	134 50	134 75
6% Renta węgierska złota	117 60	117 75
4½% „ „ (za Ostbahn).	98 —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	153 75	154 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ austryackie 80 „	247 25	247 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	365 40	365 6
„ węgierskie 200 „	358 75	359 25
Depositen-Bank 200 „	255 50	256 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	840 —	845 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	832 —	834 —
Unionbank 100 „	147 50	147 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein 100 „	139 75	140 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	93 —	94 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	180 25	180 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	647 —	648 —
Elżbiety 210 „ „	209 —	209 50
Linz-Budweis 200 „ „	188 50	189 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	183 —	184 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa 200 „ „	195 50	196 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	327 25	327 75
Koszycko-Oderberg 200 „ „	152 50	153 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	184 25	184 75
Nordwest austr. 200 „ „	224 —	224 50
„ Lit. B. 200 „ „	255 50	256 —
Rudolfa 200 „ „	166 —	166 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	169 50	170 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	357 50	358 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	129 —	129 75
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	170 75	171 25
„ Nord-Ost 200 „ „	172 25	172 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	174 75	175 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 —
5½% „ „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 30	96 80
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 —	102 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 60	104 10
6% „ Włość. „	103 25	103 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 15	101 40
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	103 25	103 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	96 10	96 60
Alföld-Fiume 200 „ „	97 60	98 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	95 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	100 —	100 40
„ Em. 1862 300 „ „	100 —	100 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	102 50	108 —
„ Em. 1870 200 „ „	102 —	103 —
„ „ 1872 200 „ „	103 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 80	103 20
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 —	— —
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 25	106 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	102 40	102 70
„ Em. 1878 200 „ „	102 10	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 50	99 75
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	98 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	97 70	98 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 45	96 80
„ II „ 1867 300 „ 5%	100 80	101 30
„ III „ 1868 300 „ „	98 75	99 25
„ IV „ 1872 300 „ „	97 25	97 75
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa 300 „ „	100 —	100 40
„ Em. 1869 300 „ „	99 90	100 30
„ Em. 1872 300 „ „	99 90	100 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 70	116 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	94 20	94 60
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	178 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	132 50	133 —
„ „ 200 złr. 5%	115 75	116 25
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	94 60	94 90
„ „ II Em. 200 „ „	92 40	92 70
„ Nordost 300 „ „	94 25	94 50
„ „ złotem 200 „ „	112 25	112 75
„ Westbahn 200 „ „	97 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	135 75	136 —
„ Węgierskie „ 100	128 75	129 25
3% „ Tureckie fr. 400	24 75	25 25
Kredytowe złr. 100	183 25	183 75
Clary złr. 42	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 75	112 —
Inszpruku „ 20	— —	24 —
Keglewicha „ 10½	16 —	17 —
Krakowskie „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 50	— —
Palffy „ 42	41 50	41 —
Rudolfa „ 10½	— —	19 50
Salma „ 42	51 —	51 75
Salzburgskie „ 20	21 —	21 50
St. Genois „ 42	47 50	48 —
Stanisławowskie „ 20	25 —	25 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 25	129 —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	— —	31 50
Windischgrätza „ 21	42 —	42 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	9 56	9 58
Funty szterl. angielskie	11 67	11 72
Liry tureckie złote	10 61	10 63
Marki niemieckie za 100 marek	57 35	57 40
Rubel papierowy za 100	124 —	124 50

Lwów 30 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	310 —	314 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 65	102 85
4% „ „ „ „	96 15	97 15
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
6% „ „ Banku hip. gal.	103 25	104 25
6% „ „ „ włośc. galic.	103 50	105 50
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 60	102 60
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 28 Lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	040	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	85
kupon	—	—	050	
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	10
kupon	—	—	063	

(2062)

ANNA z OBUCHOWSKICH
Skarzyńska

po krótkiej chorobie zmarła w dniu 31go lipca b. r. w Podwołoczyskach licząc lat 21.

Nieutuleni w żalu ojciec wraz z mężem i synem udzielają niniejszem tę bolesną wiadomość wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, zapraszając na pogrzeb, który się odbędzie we środę dnia 3 sierpnia b. r. o godzinie 3ej popołudniu **z dworca kolei żelaznej w Krakowie wprost na cmentarz.**

W ekspedycyi nakładów
E. Winiarza we Lwowie
można nabyć za cenę 2 złr. 50 ct. dwutomowy podręcznik:
Zbiór ustaw administracyjnych z lat 1876, 1877 i 1878,
Rejestr chronologiczny przepisów administracyjnych, sądowych, adwokackich i notaryalnych,
ułożony przez (2061-1-4)
Mieczysława Aleksandrowicza,
c. k. komisarza powiatowego.

W krótkim czasie została wielka ilość egzemplarzy tego podręcznika rozprzedaną, co świadczy najlepiej o jego użyteczności.

W celu oddania w przedsiębiorstwo różnych reparacyj około kościoła i budynków plebańskich, obliczonych podług kosztorysu na 1555 złr. 98 c. przeprowadzi komitet kościelny w Rybny dnia 11 sierpnia 1881 o godz. 10 rano **licytacyę** publiczną. Odpowiednie temu wadyum 78 złr. Bliższe warunki, plan i kosztorys przejrzeć można u przewodniczącego komitetu kościelnego w Rybny, poczta Przeginia duchowna. (2058-1-2)

Ogrodnik znajdzie zaraz umieszczenie.— Zgłosić się do Stróża domu pod L. 450 przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie. (2059-1-2)

Zakład naukowy krojów damskich
udziela nauki Damom w krojach i miarze **po cenach umiarkowanych. — Przyjmuje także na mieszkanie i wikt.**
A. Neumüller (2060-1-4)
w Krakowie, ulica Wielopole L. 66.

Starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera
Miraculo-Injection
leczy bezpiecznie w trzech do pięciu dniach wszelki wyciek kanału moczowego, nawet w bardzo zastarzałych wypadkach.

Skład utrzymuje Karol Kreikenbaum w Brunszwiku.

Wyrób ten zjednał sobie w bardzo krótkim czasie **sławę w całym świecie** i zastosowanym bywa i polecanym przez najsłynniejszych lekarzy. (1953-1-9)

Ferdynand Rappold
fabryka towar. szmirglowych
Wien, Margarethen, Pilgramgasse 20,
poleca szmirgiel Naxos, szmirgiel do polerowania, tarcze szmirglowe, płótno szmirglowe, papier szmirglowy, papier flintstein, papier szklisty, szmirgiel do czyszczenia noży, pasta do czyszczenia, proszek do czyszczenia, tryplę do polerowania, masę do szlifowania stali, papier ołowiany, popiół cynowy, cynober do polerowania, gładziki, pomeksy, tudzież wszelkie przybory do szlifowania i polerowania ze stali, żelaza, granitu, marmuru, szkła i t. p. (1550-9-12)

PŁASZCZE DESZCZOWE

z modnej materyi z wkładem gumowym dlatego zupełnie **nieprzemakalne** od **16 złr.** wzwyż następnie zwykłe (1165-9-)
płaszcze kauczukowe
różnego kroju od **7 złr.** wzwyż;
Dla c. k. wojska ściśle wedle przepisu zrobione.
J. N. Schmeidler, fabryka towarów gumowych
dostawca c. k. marynarki wojskowej
19 **w Wiedniu, VII., Stiftgasse** 19
filia: I Kohlmarkt 5.

Harmonijne dzwonki ołtarzowe
(piękny podarunek dla kościołów)
dzwonienie ołtarzowe (dzwonki do mszy) w harmonijnych akordach, pięknie strojone, z cudownie pięknym uroczystym dźwiękiem i gustowną rączką — z 8 dzwonkami po 30 marek, z 6 dzwonkami po 24 marek, z 4 dzwonkami po 17 marek — dostarcza **A. Terletzki,** organmistrz w **Elbing** (w Prusiech). — Przesyła on te dzwonki księżom i zarządcom kościołów do obejrzenia i obowiązuje się przyjąć je napowrót na własne koszta, gdyby nie odpowiedziały wymaganiom. (862-10-10)



(1741-5-6) **Taniej i dobre!**
Patent. kosiarki trawy,
niezrównane pod względem konstrukcyi, działalności i ceny, bardzo praktyczne dla właścicieli wielkich i małych ogrodów, dostarcza w 4 wielkości po cenie 6, 8, 9 i 10 złr. za sztukę c. k. uprz. fabryka maszyn rolnicz. i technicz.
Krauss & Co.,
w Wiedniu, Währing, Herrengasse Nr. 74.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński
Maryi Serwatowskiej
w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 174, dom „pod zającem".

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że kurs nauk rozpoczynam z dniem 1 września 1881 r. — Wpisy rozpoczynają się w dniu 25 sierpnia b. r. — Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam. (1995-5-20)

M. Serwatowska, właścicielka zakładu.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski
w Krakowie
wydaje
LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w 18 lat.
6% „ „ „ „ w 36 lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowane zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (272 7-)

OPERACYE GIEŁDOWE
wykonywa za małem pokryciem najrzetelniej
Herman Knöpflmacher, dom bankowy i komisowy
w Wiedniu, I., Hohenstaufengasse 2, Ecke der Renngasse.
Objaśnień i porady udziela najchętniej. — Zamówienia z prowincyj wykonywa punktualnie. (1868-3-)

Nowo patentowane młocarnie parowe
z lokomobilami o sile 2½ i 4 koni, po złr. 2080 i złr. 3125 w. a. na miejscu w Wiedniu.



Wielka działalność, czyszczenie i wydzielanie ziarn do gotowej sprzedaży na targ, ruch prosty i pewny, tania cena, łatwy transport, trwała konstrukcya i wykonanie.
Młocarnie ręczne i kieratowe, aparaty do przyrządzania karmy i t. d.
najnowszej uznanej konstrukcyi w bardzo znacznym wyborze po najtańszych cenach.
Illustrowane katalogi ze świadectwami na żądanie darmo i opłatnie. (2044-2-3)
Henryk Lanz w Wiedniu, III., Hintere Zollamtsstrasse 13 a.
Filia fabryki machin Henryka Lanza w Mannheim.
Poszukuje się zdolnych ajentów.

Ces. król.  uprzyw.
kolej galicyjska Karola Ludwika.
Nr. 8222. (1866-3-3)
OGŁOSZENIE
dotyczące otwarcia w stacyach Biadoliny, Chorośnica, Kłaj i Żurawica ekspedycyi dla przesyłek pospiesznych.

Dla wygody szanownej P. T. Publiczności otwiera podpisana dyrekcya ruchu w stacyach **Biadoliny, Chorośnica, Kłaj i Żurawica,** gdzie już dotychczas podróżnych i pakunki przyjmowano, **z dniem 15 Sierpnia 1881 także ekspedycyę dla przesyłek pospiesznych.**

Od dnia tego można zatem w pomienionych stacyach oddawać i odbierać przesyłki pospieszne wszelkiego rodzaju.

Należytości przewozowe za te przesyłki obliczane będą według przepisów obowiązującej taryfy lokalnej.

Lwów w Lipcu **1881** r.

Dyrekcya ruchu.

Księgarnia **G. Gebethnera i Spółki** w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Księgę pamiątkową jubileuszu J. I. Kraszewskiego
1879 r.
Dochód przeznaczony na pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie.
W wielkiej 8ce, str. 342, z 13 illustracyami.
Cena 4 złr. (2009-2-3)
z przesyłką pod opaską rekomendowaną 4 złr. 25 cent.

!! Trzy medale zasługi i list pochwalny !!
Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Uniwersalny płyn przeciw łupieży.
Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Ol-jek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct. (1859-12-)

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,
magister farmacyi i chemik sądowy
Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice N. 20.

Sachera hotel de l' Opera
w Wiedniu (w Austryi)
Augustinerstrasse 4 naprzeciw c. k. opery nadwornej
na najgustowniejszym i najwięcej uczęszczanym placu miasta tuż w c. k. zamku cesarskiego, c. k. skarbca, c. k. gabinetu przyrodniczego, monet i starożytności, c. k. galeryi obrazów w Belwederze, zbioru Ambraskiego, c. k. ogrodu ludowego, parku miejskiego i ratuszowego, gmachu artystów i sal Towarzystwa muzycznego.

120 pokoi od 1 złr. wzwyż. Apartamenta od 6 złr. wzwyż. Wspaniała sala jadalna, sale restauracyjne, pokoje konserwacyjne, czytelnie z dziennikami krajowemi i zagranicznemi. Kąpiele w hotelu, dźwignie na wszystkie piętra. Śniadania, obiady i kolacye wedle spisu potraw i za nakrycie od 1 złr. 50 c., 2, 3 wzwyż. Obiad wspólny 3 złr. od osoby. Omnibus od i do wszystkich dworców kolejowych, z czem się poleca najlepiej (1955-1 6)

Edward Sacher,
c. k. nadworny dostawca i właściciel.

C. k. nadwornego dentysty Berghammera
Elixir St. Georg

c. k. znak ochron.

(woda do ust) uśmierza ból zębów, goi bolące dziąsła, konserwuje i **oczyszcza zęby,** usuwa **niemiłą woń,** ułatwia **ząbkowanie u małych dzieci,** służy jako **środek zapobiegawczy przeciw błonicy,** jest niezbędną przy używaniu wód mineralnych.

Główny skład: K. K. HOF-APOTHEKE i u c. k. nadwornego dentysty **Berghammera** w Wiedniu, Graben 30.

Do nabycia **w Krakowie** u p. E. Stockmara aptek., we **Lwowie** u Z. Ruckera aptek. — Cena flaszki 1 złr. w. a. (1901-4-4)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1244-13-)

Poszukuje się wioski z lasem i płynącą wodą wartości 30,000 złr. Pożądaną byłaby zamiana takowej na kamienicę trzechpiętrową o dwóch frontach, w Krakowie, w pięknem położeniu. Adres: „Patria" jeneralne biuro zleceń w Krakowie, ulica Floryańska 339. (2038-3-3)

Nasienie RZEPY PASTEWNEJ
ścierniankі (Stoppelrübensamen) **1** litr po **1** złr. w. a. poleca Skład nasion **J. Bulsiewicza w Bochni.** (1699-11-16)

Dzwonki elektryczne,
telefony, konduktory do ściągania piorunów, water-closety nad kanałami hermetyczne, zakładam po domach prywatnych, fabrykach i hotelach.

Pokrywam dachy cynkiem, miedzią, blachą żelazną, papą, swoim lub właściciela materyałem, wszelkie ornamenta cynkowe wykonywam jaknajdokładniej i po umiarkowanych cenach, mając długoletnią praktykę w tym zawodzie zagranicą i w Krakowie, do tego odpowiednie maszyny. Za robotę ręczę trzy lata.

Wanny cynkowe, sitzbady, prysznice, parówki, klosety pokojowe, od 8 złr. do 60 złr., klosety dla małych dzieci, bidety, lodownie, filtry do wody, pochodnie naftowe, wszystko własnego wyrobu.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam jaknajsumienniej.

W. Kosydarski,
BLACHARZ,
w Krakowie przy ulicy Szewskiej (1784-11-20) pod L. 228.

W Zakładzie naukowo-wychowawczo żeńskim Eufemii Niesiołowskiej
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 324,
kurs nauk rozpocznie się z dniem 1 września r. b. Wpis uczennic od d. 20 sierpnia.

Udziela się tamże prócz nauk szkolnych języki obce, jako to: francuski, angielski, niemiecki, muzyka, śpiew, rysunki i malarstwo. Konwersacya ciągła w obcych językach z cudzoziemkami zastającemi w Zakładzie. Szanowni Rodzice lub Opiekunowie życzący swe córki umieścić w tymże Zakładzie raczą się wcześniej zgłaszać listownie lub osobiście. Programy na żądanie przesyłane. (2003-2-7)

NAUCZYCIELKA
Polka, wychowana w Paryżu, mówiąca po francusku jak Paryżanka, z klasyczną muzyką i dłuższą praktyką nauczycielską, poszukuje od 1go października odpowiedniej swojemu uzdolnieniu posady. (2050-2-3)
R. M. Koczorowski w Poznaniu,
Kantor rekomendacyjny.

Kandydat notaryatu
z pięcioletnią praktyką, w części adwokacką poszukuje umieszczenia w biurze notaryalnem lub adwokackiem. Adres: *J. K.* Kraków, ul. Floryańska hotel „pod Różą". (2024-4-5)

Wysadki ananasowe
w przyszłym roku rodzić mające, ma na sprzedaż ogrodnik *Franciszek Gołębiowski,* poczta Majdan pod Kolbuszową. (2036-5-9)

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** — nabyć można **po cenie zniżonej** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1851-6-28)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Najlepsza
WODA KOLOŃSKA
jest
Nr. 4711.
Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. (277-96-)
FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

Państwo Bołszowce
poszukuje fachowego **studniarza,** któryby przez żywą (latającą) glinę cembrynami, do warstwy spodniej, tęższej przejść potrafił; glina ta znajduje się w 9ym sążniu. (2049-2-3)

LEŚNIK
egzaminowany, technik skończony, kawaler, władający językami: polskim, niemieckim, francuskim z kilkuletnią praktyką lasową z najlepszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady samoistnego leśniczego lub nadleśniczego w Galicyi. Adres: **L. K. D. Obereamtshausgasse 11. Thür, 5 erster Stock in Wien.** (2047-2-3)

MAJĄTEK
w pszennej glebie, blisko kolei, przestrzeni **1100 morgów,** przeważnie role i łąki, dom wygodny okazały w ogrodzie, z inwentarzem doborowym do nabycia. **Bliższa wiadomość u W. adwokata Horwata we Lwowie przy ul. Kopernika pod l. 22.**
(2012-3-25)

Dla zastępstwa znacznych firm poleca się pewien kupiec osiadły w Hamburgu. — Adres pod liter. ***H. 03326*** **przyjmują** ***Haasenstein & Vogler*** **w** ***Hamburgu.*** (1948-3-3)

---

500 złr.
zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1907-57-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

Czcionkami Drukarni „CZASU" Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*